NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 248. PONIEDZIAŁEK, DNIA 22-GO PAŹDZIERNIKA, (MONDAY, OCTOBER 22), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

KONIEC BEZROBOCIA W 1935

Goemboes Piętnuje 'Kłamstwa' Prasy Czechosłowackiej

WĘGRY PRAGNĄ POROZUMIENIA Z POLSKĄ.

Lecz Nie Mogą Żądać Od Niej Pomocy w Atakowaniu Traktatu Wersalskiego, Któremu Polska Zawdzięcza Swą Niepodległość, — Powiedział Premjer Węgier.

Warszawa, 22. paźdz. — Tajemnica wizyty premjera węgierskiego, gen. Juljusza Goemboesa w Polsce została wczoraj nieco rozjaśniona oświadczeniem premjera po przybyciu w ub. sobotę do Warszawy. Premjer Goemboes oświalczył, że poza umową kulturalnej współpracy polsko - węgierskiej, który to pakt spodziewa się podpisać z ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem, o żadnych innych planach nie będzie mowy.

— Nie przypuszczam — mówił Goembes — że Polska zerwała sojusz z Francją. Polska zawdzięcza swe istnienie Francji i Traktatowi Wersalskiemu. Węgry pragnęłyby zrewidowania Traktatu Wersalskiego, lecz jednocześnie rozumieją dobrze, że nie mogą żądać od Polski pomocy w atakowaniu traktatu, który dał Polsce niepodległość.

— Głównym powodem mojej wizyty w Warszawie w tak krótkim czasie po zamachu w Marsylji jest stanowisko prasy czechosłowackiej, która zamieszcza fałszywe raporty, podejrzewując Węgry o współudział w zamachu na króla Aleksandra, mając nadzieję, że w ten sposób przeszkodzi mojej wizycie w Warszawie.

— Węgry pragną zacieśnić węzły w pracy kulturalnej z Polską, co, jeżeli będzie dokonane pomyślnie, uważać należy za najlepsze podłoże do porozumienia politycznego."

Warszawa, 22. paźdz. (Havas.) — Po przyjęciach, wydanych na cześć przedstawiciela Węgier, gen. Juljusza Goemboesa, premjer węgierski odbył w ub. sobotę dłuższą konferencję z marszałkiem Piłsudskim. Na dworcu przybywającego premje do Węgier spotkał premjer Kozłowski. Goemboes złożył najpierw wizytę min. spraw zagranicznych Józefowi Beckowi, następnie był podejmowany przez prez. Mościckiego, poczem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza Polski.

Temat rozmowy politycznej Goemboesa z marszałkiem Piłsudskim w Belwederze nie jest znany, lecz min. Beck, który był obecnym na tej konferencji, oświadczył, że rozmowy te scementowały stosunki polsko-węgierskie, szczególnie pod względem programu zagranicznego.

W Polsce panuje wielkie zainteresowanie zbliżającą się nadzwyczajną sesją Ligi Narodów, kiedy min. Beck ma się spotkać w Genewie z nowym ministrem spraw zagranicznych Francji, Piere Laval.

Rząd Polski Spieszy z Pomocą Zadłużonemu Rolnictwu.

Długi Krótkoterminowe Zamieniono Na Długoterminowe.

Warszawa, 22. paźdz. — Na sobotniem posiedzeniu gabinetu omawiana była gruntownie sprawa zadłużenia rolnictwa. Po omówieniu wszelkich projektów i planów, przyjęto kilka dekretów, na podstawie których rolnicy polscy będą mogli zamienić swe krótkoterminowe długi na bondy 4 i pół procentowe, których spłata rozciągnięta jest na przeciąg pięćdziesięciu lat, zmuszając kredytorów do przyjęcia pełnej wartości tych bondów.

Ponieważ hipoteki o takiem samem oprocentowaniu notowane są na giełdzie 50 procent wartości, rozporządzenie rządu dotknęło instytucje kredytowe. Rząd zgodził się przyjąć na siebie odpowiedzialność za bondy rolnicze do wysokości 50,000,000 złotych ($9,525,000).

Prof. M. Zawadzki, objaśniając zaprowadzane reformy, oświadczył, że podatki, jaki rząd zbiera z rolnictwa w Polsce nie pokryją sum potrzebnych na amortyzację i spłatę długów.

Warszawa, 22. paźdz. (Havas.) — W piątek wieczorem przed przyjazdem do Warszawy premjera Węgier, gen. Juljusza Goemboesa, rząd polski ustanowił 23 nowe prawa, podzielone na cztery oddzielne paragrafy: zmniejszenie podatków dla rolnictwa; regulację autonomicznych systemów finansów municypalnych; reorganizację systemu towarzystw asekuracyjnych i ratyfikację paktu z Gdańskiem.

ALEKSANDER POZOSTAWIŁ $10,000,000 MAJĄTKU.

Belgrad, Jugosławja, 22. paźdz. — Obliczono tu, że zabity król Aleksander pozostawił po sobie olbrzymi majątek, którego wartość wynosi około $10,000,000. Majątek ten składa się z gotówki ulokowanej w bankach francuskich, szwajcarskich i angielskich i z wielkiego majątku w Jugosławji, który się powiększył znacznie w ostatnich latach.

Król Aleksander pobierał miljon dolarów pensji rocznie na swe utrzymanie i na wydatki związane z urzędem. Mając tak wielki dochód, król mógł rok rocznie odkładać $60,000 na koncie oszczędnościowem. Całą niemal fortunę król Aleksander pozostawił swej małżonce Marji i starszemu synowi, Piotrowi, zaś mniejsze sumy zapisał księżniczące Helenie i innym członkom rodziny królewskiej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Członkowie senatu Stanów Zjedn. zaczynają się kłopotać, gdzie będą jedli tej zimy, bo „refektarz" senacki jest krótko z funduszami, a skarb federalny bynajmniej nie myśli dokładać do restauracji tem bardziej, że wśród senatorów znajdują się „roztargnieni", zapominający płacić swoich rachunków. — Jeszcze tego brakuje, aby rząd płacił „wikt i opierunek" członkom senatu.

* * *

Kompanja J. F. Rielly w New Yorku, przyjmująca zakłady na wszystko pod słońcem, oznajmiła, że przyjęła zakład $7,000 do $5,000, że Upton Sinclair i jego platforma EPIC (End Poverty in California) przegrają w wyborach w Kalifornji. — Kto ma dużo pieniędzy do stracenia, może robić podobne zakłady, bo szanse Sinclaira na gubernatora Kalifornji zdają się rość z dnia na dzień.

* * *

Kerenskij, poprzednik rządów komunistycznych w Rosji, przemawiając ostatnio na pewnem zebraniu przeciwników obecnego reżymu w Moskwie, wyraził nadzieję, że „białogwardziści" będą mogli kiedyś w przyszłości powrócić do Rosji i nie byó prześladowani. Twierdzenie swe Kierenskij opiera na dokonywanych stopniowo zmianach w ustroju komunistycznym i zbliżaniu się Rosji do reszty świata, od którego komunizm odseperował ją zupełnie w 1917 roku.

* * *

Polonja chicagoska wykazała, że jeżeli idzie o sztukę polską, potrafi solidarnie poprzeć wysiłki jednostek, czego dowodem było wczorajsze wystawienie opery „Halka" w gmachu opery chicagoskiej. Aranżerzy powinni jedynie pamiętać, aby nigdy nie nadużywać dobrej woli Polonji i nie lekceważyć jej wymagań artystycznych.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 22go października: — Św. Filipa b. i św. Korduli mm.

Jutro, wtorek, 23-go października: — Św. Severyna b.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:11. Zachód słońca o godz. 4:58.



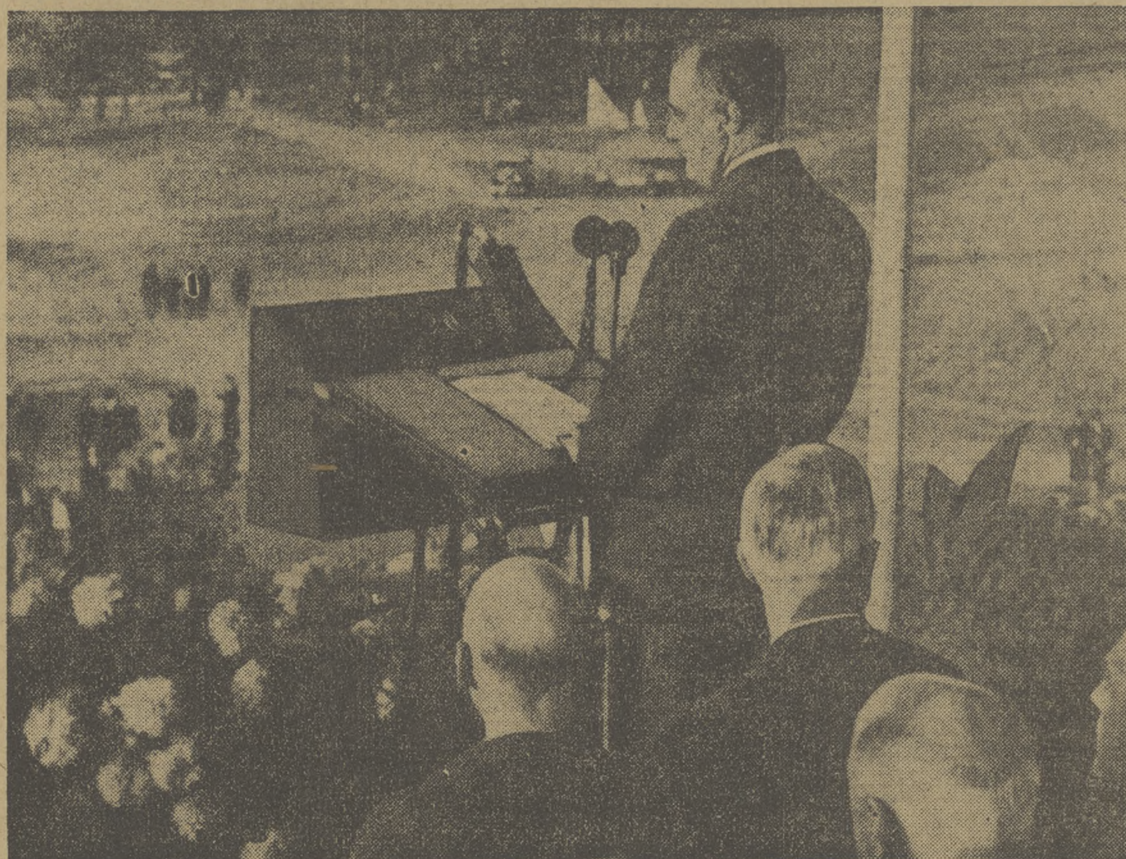
Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pogodnie przy umiarkowanej temperaturze. We wtorek wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej. Łagodny, północny i północno-wschodni wiatr w poniedziałek.

Temperatura doby minionej: Najwyższaw czoraj o godzinie 3-ciej nad ranem '8 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 11tej przed południem 55 stopni.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway

KRAJ PAMIĘTA O WETERANACH.



Prezydent Roosevelt przy mikrofonie podczas ceremonji dedykacji nowego rządowego szpitala dla weteranów w Roanoke, Va. Szpital zbudowano kosztem $1,700,000. Około 30,000 osób zebrało się na błoniach otaczających nowy szpital w celu wysłuchania mowy Prezydenta. (Klisza Int. News).

Bogaty Piekarz Aresztowany w Związku z Sensacyjnem Morderstwem.

Miał Ofiarować $1,000 Za Zgładzenie Daichesa.

Irving Weitzman, właściciel Dolly Lee Bakeries w południowej dzielnicy miasta, został aresztowany w sobotę i oskarżony o morderstwo Eli Daichesa, prezesa agencji ogłoszeniowej, zastrzelonego 3. marca z. r. Do aresztowania Weitzmana przyszło, kiedy dwóch ludzi opisało w obecności prokuratora stanowego zdumiewający spisek morderczy.

Weitzmana, zaprzeczającego stanowczo wszelkiemu udziałowi w morderstwie, zamknięto w biurze detektywów. Jest on bratem L. A. Weitzmana z New Yorku, obecnego prezesa i kontrolującego akcjonarjusza w agencji ogłoszeniowej Rhomas M. Bowers, 304 S. Wabash ave., z którą Daiches pozostawał w stosunkach. Daiches był ubezpieczony na więcej niż $300,000, a asekuracja była zapisana na wspomnianą agencję ogłoszeniową.

Aresztowanie Weitzmana.

Aresztowanie Weitzmana miało miejsce w hotelu St. Clair, 162 ul. E. Ohio, gdzie mieszkał, krótko po przyznaniu się Arthura Emblena, lat 44, opryszka z Gary, że Weitzman ofiarował mu $1,000 za zagładzenie Daichesa. Wegdłu- zez nań złożonych wobec wywiadowców prokuratorji, Emblen "sfuszerował" swoją "robotę" i nową szajkę najęto do skompletowania "jobu".

Przez więcej niż sześć miesięcy, — detektywi specjalnie przydzieleni do tej sprawy, prowadzili swoje dochodzenia. Tygodnie temu zostali przekonani, że jednym z kluczowych ludzi w sprawie był Walter Murphy, inaczej James Murphy, lat 30, zam. 307 ul. East 31-sza. Aresztowano go dopiero w ub. czwartek i identyfikowano jako jednego z trzech ludzi, którzy napadli i obrabowali pewnego kontraktora z Berwyn.

Murphy złożył zeznania, które zdawały się rzucać cień podejrzenia na Weitzmana, którego też wezwano na indagację. Puszczono go jednakowoż w piątek wieczór. Potem, prokuratorja, z pomocą policji, odnalazła w biurze identyfikacyjnem fotografję pokazującą stojących razem Murphy'ego, Emblena i Jacka Londona, strażnika w pewnej szulerni. Zdjęcie było zrobione w grudniu, 1933, po aresztowaniu trójki jako podejrzanej o rabunek.

Londona nie ujęto, ale Emblen, którego policja znalazła w jego domu w Gary, został aresztowany i prędko wyśpiewał całą historję spisku na Daichesa.

Opowiedział więc, że Weitzman płacił mu tygodniowo $15 za stałe śledzenie Daichesa i obiecał mu $1,000, jeżeli Daiches zostanie "usunięty z drogi".

Emblen twierdził, — że nie chciał zamordować Daichesa, a tylko chciał brać $15 tygodniowo. Jednakowoż Weitzman miał zażądać "akcji", więc Emblen poszedł w styczniu, 1933, do biura Daichesa, pobił go brutalnie i odszedł przekonany, że Daiches nie żyje. Skoro się pokazało, że Daiches żyje, Weitzman dał Emblenowi $50 i kazał mu wynosić się z miasta. Potem Weitzman miał nająć dwóch innych ludzi do zgładzenia Daichesa, a tymi ludźmi, według Emblena, byli Murphy i London.

Prokuratorja pójdzie dzisiaj przed Ławę wielkoprzysięgłych z żądaniem postawienia w stan oskarżenia Weitzmana, Murphy'ego i Londona. Ten ostatni uciekł z miasta i policja rozesłała za nim listy gończe.

Tutejsza Federacja Pracy Poleca Bojkot Towarów Niemieckich.

Trzy tysiące delegatów Chicagoskiej Federacji Pracy uchwaliło wczoraj jednogłośnie prowadzić bojkot wszystkich towarów niemieckich, zaznaczając, że bojkot ten musi być prowadzony, jak długo Hitler będzie u steru rządów w Niemczech.

W tym samym czasie, kiedy członkowie Amerykańskiej Federacji Pracy uchwalali swą rezolucję, 500 członków komitetu chicagoskiego „Defense of Human Rights", organizacji zdeklarowanie antyhitlerowskiej, zebranych w hotelu Sherman, potwierdziło swe stanowisko w sprawie bojkotu towarów niemieckich w Chicago, jak długo Hitler pozostawać będzie u steru rządów w Niemczech.

Federacja Pracy uchwaliła antyhitlerowską rezolucję po wysłuchaniu mowy Wm. M. Citrine, sekretarza Związków Zawodowych w Anglji i prezesa Międzynarodowych Związków Zawodowych. Przedstawiciel klasy robotniczej Europy oświadczył:

— Robotnicy niemieccy nie będą długo popierali Hitlera i jego doktryny. Robotnicy amerykańscy muszą się zorganizować do walki z faszyzmem wogóle. Włochy i Niemcy doprowadzone zostały do brzegu bankructwa przez faszyzm."

POŻEGNANIE PRYMASA HLONDA W ARGENTYNIE.

Buenos Aires, 22. paźdz. — Kardynał Hlond, Prymas Polski, który po zakończeniu Kongresu Eucharystycznego odjechał stąd okrętem „Oceania", był bardzo serdecznie żegnany przez Polonję argentyńską i delegację salezjańskiej szkoły religijnej. Kardynał był bardzo wzruszony okazywaną mu wszędzie serdecznością i pochwałami Argentyńczyków na rzecz tutejszej Polonji.

RZĄD PLANUJE "PRACĘ DLA WSZYSTKICH".

Zamiast Bezpośrednich Wsparć, Roboty Zapomogowe.— Kosz Programu Wyniesie Pięć Miljardów Dolarów.

Washington, 22. paźdz. — Administracja Prezydenta F. Roosevelta planuje na rok 1935 zakończenie federalnego systemu zapomogowego i zastąpienie go olbrzymim programem robót, którego koszt oblicza się na pięć miljardów dolarów, w celu dostarczenia zajęcia każdemu Amerykaninowi zdolnemu do pracy.

Według nowego planu, który się formuje na tajnych konferencjach w Białym Domu, wszystkie bezpośrednie zapomogi wypłacane przez rząd federalny będą wstrzymane. — Miasta i miasteczka będą proszone o zaopiekowanie się jednostkami fizycznie niezdolnemi do pracy.

Wszyscy inni bezrobotni pójdą do pracy przy projektach federalnych. Planuje się już pewne typy projektów robót na wielką skalę, a głównemi wśród nich są federalne programy obejmujące burzenie starych, niesanitarnych dzielnic i budowanie nowoczesnych, tanich domów.

Nadzieją administracji jest, że większość miljardów wydanych na roboty zapomogowe będzie zwrócona skarbowi federalnemu i, z tym celem przed oczyma, urzędnicy kładą nacisk w swoich planach na „samospłacające się" projekty.

Naprzykład, administracja planuje budowę wielkich kompleksów budynków mieszkalnych, jak sfinansowany na $12,500,000 projekt domowy P. W. A. w Chicago, które w przyszłych latach stopniowo będą zwracały do skarbu federalnego pełną sumę włożonych pieniędzy.

Słyszy się, że nowy program będzie pozostawał całkowicie pod kierownictwem i kontrolą rządu federalnego, który będzie wybierał projekty, przygotowywał plany, oddawał kontrakty, finansował i utrzymywał całą kontrolę bezterminowo.

Prócz budowy nowoczesnych domów mieszkalnych, formułowany plan przewiduje znacznie rozszerzony program osiedlania bezrobotnych na małych działkach ziemi i przesiedlanie rodzin farmerskich z wyjałowionych na żyzne i urodzajne grunta.

Osławiony Bandyta Raniony w Walce z Policją.

"Pretty Boy" Floyd Umiera Od Kuli.

Westerville, O., 22. paźdz. — Charles („Pretty Boy") Floyd, Wróg Publiczny Nr. 1, został raniony ciężko w wymianie strzałów z szefem policji Johnem H. Fultzem.

Melvin Purvis, dowodzący agentami federalnymi polującymi na osławionego bandytę i mordercę, wyraził opinję, że Floyd albo już umarł, albo umiera z ran w pobliskich lasach. Purvis wydał tę opinję po rozmowie z G. Mullenem, właścicielem samochodu, zarekwirowanego przez Floyda po strzelaninie. McMullen powiedział, że Floyd pokazał mu dwie rany od kul, jedną w plecach, a drugą w brzuchu. Zdaniem McMullena, Floyd stracił conajmniej kwartę krwi w drodze do okolicznych lasów.

Podczas wymiany strzałów z bandytą, którego kilku ludzi rozpoznało jako Floyda, szef policji został raniony w nogę. Towarzysz Floyda, Adam Richetti, został schwytany.

Władze federalne poszukiwały tak Richetti'ego jak i Floyda za udział w pamiętnej masakrze na stacji kolejowej w Kansas City w czerwcu, 1933. Prokurator powiatowy powiedział, że Richetti nie zapierał się swojej tożsamości i przyznał się do znajomości z Floydem, zaprzeczył jednakowoż, jakoby „Pretty Boy" był jego towarzyszem w walce z policją.

Szef policji Fultz, który opowiedział historję spotkania, walki i ucieczki podejrzanego, stwierdził, że poznał zbiega jako Floyda, z fotografij. Poznali go również dwaj urzędnicy banku w Tiltonville, obrabowanego w ub. piątek.

Raniony złoczyńca użył dwóch samochdów w ucieczce. Patrole zorganizowane przez szeryfa i policję przetrząsają okoliczne lasy, otrzymano bowiem wiadomość, że zbieg porzucił i drugi samochód i przepadł w lasach.

ŻĄDAJĄ KARY ŚMIERCI DLA PORYWACZY PANI STOLL.

Trójka Robinsonów Postawiona w Stan Oskarżenia.

Louisville, Ky., 22. paźdz. — Po wysłuchaniu pani Alicji Speed Stoll, która opisała szczegóły swojego sensacyjnego porwania, specjalna federalna Ława wielkoprzysięgłych postawiła w stan oskarżenia Thomasa H. Robinsona jr., byłego pacjenta w domu obłąkanych, jego żonę, Franciszkę, i jego ojca, jako współwinnych w porwaniu i wymuszeniu $50,000 okupu.

Zarzuty, na których oparto akt oskarżenia, czynią możliwem skazanie wszystkich trojga na śmierć w wypadku uznania ich winnymi. Ostatnia poprawka do t. zw. prawa Lindbergha przewiduje, że porywacze mogą być ukarani śmiercią na zalecenie przysięgłych, jeżeli ofiara porwania jest urażona fizycznie.

William Stoll, szwagier porwanej, prezes tutejszego Board of Trade, zażądał wczoraj kary śmierci dla trójki porywaczy twierdząc, że wszyscy troje są winni, bowiem zarówno żona jak i ojciec Robinsona byli świadomi i pomagali mu w porwaniu.

Władze w dalszym ciągu tropią Robinsona i każdej chwili spodziewają się jego ujęcia.

Kto Jest Czem w Polish Welfare Association.

W czwartek, 27-go września odbyło się posiedzenie dyrekcji Polskiego Stowarzyszenia Opieki Społecznej (Polish Welfare Association) w sali sądowej sędziego Jana Prystalskiego.

Posiedzenie zagaił prezes, adwokat Juljusz Śmietanka który po wyczerpującem sprawozdaniu o działalności tak członków dyrekcji jak i kierowniczki biura, podał kilka poleceń co do czynności Stowarzyszenia na rok przyszły.

Jednym z ważniejszych poleceń jest rozgałęzienie pracy Stowarzyszenia na dystrykty czyli okręgi, któreby objęły wszystkie dzielnice polskie, tak aby dostęp był dogodniejszy dla tych którzy szukają rady i pomocy Stow. czy to w sprawach familijnych czy też w sprawach małoletnich. Dotychczas nieomal wszystkie dzielnice mają już swoje komitety do których jeszcze będą dodane nazwiska za pośrednictwem komitetu. Wszystko to znaczy, że sprawy w danej dzielnicy będą o ile możności załatwione na domowem terytorjum i da sposobność dla pracy konstruktywnej tym którym leży na sercu dobro swoich ziomków. Polecenie zostało przyjęte jednogłośnie.

Przewodniczący następnie dał sprawozdanie względem programu budowniczego którym rząd ma się zająć dla polepszenia okolic upadłych. Rząd jak jest wiadomo, już powziął kroki do ulepszenia okolic przy ulicach Harrison i Racine, i na ten cel będzie wydane dwanaście i pół miljona dolarów. Są jeszcze trzy dzielnice nad któremi funkcjonarjusze rządowi rozważają. Jedna z tych jest właśnie w polskiej dzielnicy. Komitet z łona Polskiego Stow. Opieki Społecznej zrobił co było możliwe i spdziewa się, że wkrótce rezultat będzie znany.

Sprawa finansowa miała ważne miejsce na programie. Pan Maxwell Nowak, przewodniczący komitetu finansowego zaznaczył, że komitet ma pewne plany których rezultat powinien być znaczny.

Drugim punktem w sprawie finansów było aprobowanie rozgrywki samochodu marki „Plymouth". Bilety już są w biegu i dochód powinien być znaczny o ile będzie współpraca wszystkich członków.

Następnie uchwalono by wedle zwyczaju urządzić bal 16-go stycznia w hotelu Stevens, na którym ma być odpowiedni program dla nietańcujących jak to dawniej się praktykowało.

Energiczna i żywa dyskusja miała miejsce w sprawie powiększenia liczby członków. Radzono nad tem by w szeregach Stow. nie brakowało ani jednej osoby której na sercu leży ta olbrzymia sprawa społeczna. Ażeby to umożliwić komitet rozważa kwestje podatków więcej przystępnych.

Sprawozdanie p. Midury, kierowniczki biura czyli działu pracy społecznej było obszerne. P. Midura nadmieniła, że przez ostatnie trzy lata biuro miało trudne zadanie ze względu na szczupłe zasoby które uniemożliwiły zadośćuczynić wszystkim żądaniom i prośbom tak naszych rodaków jak i stowarzyszeń społecznych które się do nas odnosili wsprawach polskich. Nadmieniła również, że w normalnych czasach prawdziwie ujęcie naszych potrzeb społecznych wymagało przynajmniej 6 pracownic. W roku 1932-33 przeciętny sztab wynosił trochę więcej jak jedną pracownicę zaś od 1-go października 1933 do 1-go czerwca b. r. mieliśmy tylko jedną pracownicę. Porównanie owe przemawia za siebie gdy się weźmie pod rozwagę, że w ostatnich trzech latach liczba polskich przestępców jak i liczba innych niezdrowych stosunków znacznie się wzmogła.

Od 1-go czerwca b. r. gdy sztab pracownic się powiększył o dwie osoby zabrano się energicznie do walki z przestępczością. Tu określono cały plan ataku na ten zarazek społeczny, o którym będzie obszerniej podane później. Praca ta poważna wymaga odpowiednich pracownic i musi być prowadzona na wysokim poziomie by sprostała naszym zadaniom i by przyniosła chlubę naszej polonji, że naprawdę umiejętnie i sprawnie i na równi z innymi potrafi się zająć bolączkami społecznemi swych rodaków.

Komitet nominacyjny z panią Cherpeck na czele złożyło swoje sprawozdanie co do wyboru urzędników na rok przyszły. Sprawozdanie które zostało przyjęte w całości jest podane poniżej. W skład komitetu oprócz p. Cherpeck wchodzą: pani doktorowa Dombrowska, panowie: p. Drzymalski, Marcin Górski i Leon Nyka. Komitet ten również współpracował z prezesem w opracowaniu składu różnych komitetów poniżej wymienionych.

POLISH WELFARE ASSOCIATION OF CHICAGO.

Board of Directors.

Stanley Adamkiewicz
Ben. S. Adamowski
Steve Adamowski
Rev. Raymond Appelt
Frank S. Barć
Rev. W. Bartylak
Mrs. Frank A. Brandt
Stanley E. Basiński
Joseph T. Baran
Adam F. Bloch
Julian Boberski
Frank Bobrytzke
Mrs. W. R. Bojanowski
Stanley W. Boyda
Mrs. C. S. Cherpeck
Jack Chojnacki
Dr. Leon Czaja
John F. Czarnik
Mrs. Helen Chrzanowski
Zeno A. Czesławski
Mrs. A. J. Danisch
Max A. Drezmal
Dr. Francis A. Dulak
Dr. E. F. Dombrowski
Paul Drzymalski
Rev. F. Feldheim
Mrs. W. Figler
Dr. Paul Fox
Phil Garbarek
William F. Gillmeister
Dr. Walter E. Goglin
Thomas S. Gordon
Martin Gorski
Albert J. Gorny
Dr. Stephen S. Gorny
Mrs. C. L. Grabbot
Rev. John A. Grembowicz
Rev. Casimir Gronkowski
Rev. Louis Grudziński
Judge Edmund K. Jarecki
Chester Hibner
Frank H. Janiszewski
Vincent Jozwin
Ald. Z. H. Kadow
Mrs. A. E. Klafta
Judge Michael G. Kasper
Mitchell Kilanowski
Edward A. Kirsten
Peter P. Kielminski
Judge S. H. Klarkowski
Dr. John P. Kobrzynski
Congressman L. Kocialkowski
Ald. Frank E. Konkowski
John S. Konopa
Leopold Koscinski
Dr. M. J. Kostrzewski
Rev. S. A. Kowalczyk
August J. Kowalski
Marion G. Kudlick
Mrs. Stanley H. Kunz
Judge Walter J. LaBuy
Mrs. F. E. Lackowski
Ald. John J. Lagodny
Rev. John M. Lange
Dr. T. M. Larkowski
Ted Leszczynski
Miss Edwina Liebner
Wililam W. Link
Joseph L. Lisack
Stephen Love
Edward Lubejko
Anton E. Maciejewski
Joseph Magdziarz
Bernard L. Majewski
Dr. S. J. Mintek
Dr. A. S. Mioduski
Dr. S. M. Mioduszewski
Miss A E. Napieralski
John Nering
Norman R. New
Ted Niemira
Leon C. Nyka
Maxwell M. Nowak
Rev. V. Nowicki
Edmund J. Odalski
John J. Olejniczak
Ald. Walter J. Orlikowski
Michael V. Ostrowski
Mrs. L. J. Pachynski
Louis J. Pachynski
Walter F. Panka
Dr. S. W. Parowski
John A. Pelka
Miss Helene Perlinski
Miss Selma Perlinski
Frank Peska
Edward J. Petlak
Charles Piątkiewicz
Judge John Prystalski
Walter J. Przybylinski
Joseph Przydatek
Rev. Peter P. Pyterek
Ald. Jos. P. Rostenkowski
Rev. F. S. Rusch
John S. Rybicki
Victor L. Schlaeger
Mrs. Mary Sakowski
Miss Rosalie Sak
Ted Sarna
Judge E. S. Scheffler
Mrs. E. O. Schoenthaler
Congressman L. W. Schuetz
Judge Peter H. Schwaba
John Schwaba
Anthony C. Shepanek
Thaddeus Slesinski
Julius F. Smietanka
Mrs. J. F. Smietanka
Joseph G. Smietanka
Alexander M. Smietanka
Mrs. A. J. Skrentny
Mrs. J. F. Smulski
Theodore J. Szmergalski
Albert F. Soska
Dr. J. A. Stefanski
Zygmunt Stefanowicz
Julius F. Szatkowski
Rev. Stanislaus Swierczek
Rev. Casimir Sztuczko
M. S. Szymczak
Stephen A. Thieda
Frank J. Tomczak
John Troike
Steven S. Tyrakowski
Dr. Joseph G. Ulis
Adam B. Urbanek
August G. Urbanski
W. W. Wieczorek
Leon J. Winiecki
W. F. Walkowiak
Mrs. L. T. Walkowicz
Dr. E. H. Warszewski
Rev. Francis M. Wojtalewicz
M. C. Zacharias
Mrs. Anthony Tomczak
Mrs. J. B. Zielinski
Alphonse A. Zdrojewski
Zigmund Zelinski
Joseph Ziemba
Frank V. Zintak
Mrs. F. V. Zintak
Lawrence F. Zygmunt
Mrs. Martha G. Zolinski
Rev. John Zwierzchowski

Executive Committee

Judge J. Prystalski
Steve Adamowski
Mrs. C. S. Cherpeck
Mrs. H. Fleming-Czachorski
Mrs. E. F. Dombrowski
Paul Drzymalski
Phil F. Garbarek
Mrs. W. E. Goglin
Martin Gorski
Vincent Jozwin
Mitchell Kilanowski
Mrs. A. E. Klafta
Congressman L. Kocialkowski
Marion G. Kudlick
Judge Walter J. LaBuy
Joseph L. Lisack
Maxwell M. Nowak
Leon C. Nyka
John J. Olejniczak
Mrs. L. J. Pachynski
Joseph Przydatek
John S. Rybicki
Congressman L. W. Schuetz
Julius F. Smietanka
Albert F. Soska
M. S. Szymczak
Anthony C. Tomczak
Dr. Joseph C. Ulis
Mrs. L. T. Walkowicz
Frank V. Zintak

Finance Committee

Maxwel M. Nowak, Chairman
Frank Bobrytzke
John W. Jaranowski
August J. Kowalski
Joseph Magdziarz
Bernard L. Majewski
Miss A. E. Napieralski
Norman R. New
Miss Selma Perlinski
John Schwaba
Anthony C. Shepanek
Julius F. Szatkowski
W. W. Wieczorek
Alphonse A. Zdrojewski
Lawrence F. Zygmunt

Membership Committee

Leon C. Nyka, Chairman
Mrs. F. A. Brandt
Mrs. Helen Chrzanowski
Dr. S. S. Gorny
Dr. L. J. Hajdusek
Miss Evelyn Hibner
A. E. Klafta
Mrs. R. Kosinski
Miss Irene Milewski
Mrs. W. Ostaszewski
Victor A. Porazinski
J. H. Paprocki
John Troike
Miss Agnes Wisla
Mrs. Martha G. Zolinski

Organizations Committee

Mrs. C. M. Palczynski, Chairm.
Julian Boberski
Mrs. Eleanor Deka
Phil F. Garbarek
Chester Hibner
Ted Niemira
Edmund J. Odalski
John J. Olejniczak
Walter F. Panka
Walter J. Przybylinski
John S. Rybicki
Zygmunt Stefanowicz
Steve S. Tyrakowski

Subscription Committee

Phil F. Garbarek, Chairman
Mrs. A. J. Danisch
Mrs. S. Demeter
Mrs. A. Diadul
Mrs. E. A. Dovick
Edward F. Glomski
Mrs. A. J. Gorny
Joseph F. Kowaczek
Miss Helen Miller
John Nering
John A. Pelka
Miss Helene Perlinski
Victor L. Schlaeger
Mrs. A. J. Skrentny
Frank J. Tomczak
Miss Sophie Warszewski

Welfare Committee

Mrs. E. F. Dombrowski, Chairman
Thomas S. Gordon
Peter I. Bukowski
Mrs. E. Kirsten
Mrs. F. E. Lackowski
Miss Mary G. Midura
Dr. A. S. Mioduski
Miss Jane Palczynski
Judge R. E. Posanski
Thaddeus Slesinski
Miss Irene Zelinski

Entertainment Committee

Mrs. Walter J. La Buy, Chairman
Mrs. Paul Drzymalski
Mrs. W. Goglin
Mrs. Leon Grotowski
Walter Krawiec
Mrs. A. J. Gorny
Mrs. J. C. Kaczkowski
Mrs. Maxwell M. Nowak
Mrs. A. C. Shepanek
Mrs. A. J. Skrentny
Mrs. J. F. Smietanka
Miss Sophia Tomczak
Adam B. Urbanek
Mrs. J. B. Zielinski

Medical & Dental Committee

Dr. E. Dombrowski, Chairman
Dr. Leo M. Czaja
Dr. E. F. Czeslawski
Dr. Francis A. Dulak
Dr. Walter Goglin
Dr. Leon Grotowski
Dr. Joseph Kobrzynski
Dr. M. J. Kostrzewski
Dr. John H. Łuczak
Dr. S. Mintek
Dr. S. M. Mioduszewski
Dr. S. Parowski
Dr. S. R. Pietrowicz
Dr. J. A. Stefanski
Dr. E. Warszewski

Legal Committee

Mrs. H. Fleming Czachorski, Chairman
Steve Adamowski
Stanley E. Basinski
Zeno A. Czeslawski
Raymond Drymalski
Frank H. Janiszewski
Leopold A. Kościnski
Stephen Love
Frank Peska
Miss H. Rzeszotarski
Alex M. Smietanka
August G. Urbanski
M. C. Zacharias
Lawrence F. Zygmunt

DISTRICT COMMITTEES

Southwest

Dr. S. S. Gorny
Rev. C. Gronkowski
Peter Kielminski
Ald. John Lagodny
Edward Lubejko
Dr. S. W. Parowski
Rev. V. Nowicki
John Pelka
John S. Rybicki
T. Szmergalski
Stephen Tyrakowski
M. C. Zacharias

Near Northwest

Mrs. Frank Brandt
Rev. Stephen Bubacz
Mrs. E. Deka
Rev. Casimir Sztuczko
Mrs. Evelyn Hibner
Edward A. Kirsten
Mitchell Kilanowski
Dr. M. S. Kostrzewski
Dr. J. P. Kobrzynski
Ald. Joseph P. Rostenkowski
Joseph G. Smietanka
Rev. John Drzewiecki
Leon T. Walkowicz
Miss S. Warszewski
W. Wieczorek

Town of Lake

Mrs. Bruno F. Bona
Otto Buetler
Mrs. V. J. Detloff
Dr. Joseph Kaczkowski
John Kluczynski
Henry Patka
Dr. E. G. Urbanowicz
Alex Smietanka
Clemens Zarembski
Vincent Cieslewicz
Stanley Sekulski
Marion Poniarski
Mrs. E. Witkowski
Miss Anna Wilhelm
Mrs. Stanley Ratajczak
Stephen Witmanski
Mrs. Joseph G. Kaczkowski

Public Affairs Committee

Judge P. H. Schwaba, Chairman
Ben S. Adamowski
Jack Chojnacki
Max A. Drezmal
Judge E. K. Jarecki
Ald. Z. H. Kadow
Judge M. G. Kasper
Peter P. Kielminski
Judge S. H. Klarkowski
John C. Kluczynski
Mrs. E. L. Kolakowski
Judge W. J. LaBuy
William W. Link
Edward Lubejko
Joseph A. Nowicki
Ald. W. J. Orlikowski
Edward J. Petlak
Judge E. S. Scheffler
Mrs. J. F. Smulski
T. Szmergalski
Dr. Joseph C. Ulis
W. F. Walkowiak
Leo J. Winiecki
Frank V. Zintak

Cragin-Hanson Park

John Wojciechowski
John Krypel
John Haracz
Stanley Pawelczyk
Dr. B. B. Pawlowski
Frank Pawlowski, Jr.
Adam Kushemba
Adolph Poterek
Frank Szymura

Women's Committee

Mrs. W. Ambrozewicz
Miss Phyllis Balczyniak
Mrs. C. E. Midowicz
Miss A. E.. Napieralski
Mrs. L. J. Pachynski
Miss Rosalie Sak

Housing Committee

Ald. Z. H. Kadow
Mitchell Kilanowski
Congressman L. Kocialkowski
Ald. F. E. Konkowski
Ald. John J. Lagodny
Frank H. Landmesser
Ted Leszczynski
Ald. Walter J. Orlikowski
Ald Jos. P. Rostenkowski

Press Committee

Joseph Przydatek, Chairman
Frank S. Barc
Adam F. Bloch
Charles Piatkiewicz
Adam Urbanek
Leon T. Walkowicz

Auditing Committee

Mrs. Joseph Mallek
Mrs. Walter Bojanowski
Mrs. C. L. Grabbot

Avondale-Irving Park

Steve Adamowski
Rev. Raymond Appelt
Julian Boberski
Mrs. C. S. Cherpeck
Mrs. A. J. Danisch
Rev. S. Kowalczyk
J. Kowaczek
Leon Nyka
John Schwaba
Albert F. Soská
Dr. Joseph Ulis
Mrs. Anton Tomczak

Portage Park

Miss Phylis Balczyniak
Peter I. Bukowski
Mrs. A. Diadul
Mrs. A. J. Gorny
Mrs C. Midowicz
Miss Helene Perlinski
Mrs. M. Sakowski
Mrs. Anthony Shepanek
Z. Zielinski
Mrs. J. B. Zielinski
Joseph Ziemba
Miss Irene Zelinski

Bridgeport

Charles Czeslawski
Martin Gorski
Joseph Nowicki

South Chicago & Calumet City

Mrs. H. Fleming Czachorski
Mrs. Edward Dovick
John J. Jaranowski
Rev. M. Lange
Miss Edwina M. Liebner
A. M. Lulinski
Dr. S. Mintek
Dr. A. S. Mioduski
Maxwell M. Nowak
Stephen Michalowski
Mrs. L. J. Pachynski
Alexander Perlinski
Miss Selma Perlinski
J. Przybylinski
Walter Przybylinski
Mrs. A. Podbielski
Mrs. J. F. Smietanka
Adam Urbanek
Rev. F. Wojtalewicz
Mrs. W. Zdanowski

Officers

Julius F. Smietanka, President
Albert F. Soska, Vice President
Mrs. Edward Prebis, Vice President
August J. Kowalski, Vice President
Mrs. C. S. Cherpeck, Vice President
Mrs. A. E. Klafta, Vice President
Mrs. Leon T. Walkowicz, Fin. Sec'y.
Mrs. C. L. Grabbott, Rec. Sec'y.
Paul Drzymalski, Treasurer
Mrs. Joseph P. Mallek, Auditor
Mrs. L. J. Pachynski, Chairman of Board
Miss Mary G. Midura, Superintendent

Sędzia Jan Prystalski przyjął przewodnictwo Komitetu Wykonawczego i oznajmił, że będzie pracował nad rozwojem Stow. Jego doświadczenie jako dawniejszy asystent prokuratora stanowego, również jako szef sądu kryminalnego stanowią jego wybór jako przewodniczącego bardzo czynnym dla Stow. jak i dla społeczeństwa.

Jak się okazuje, Stowarzyszenie Opieki Społecznej — (Polish Welfare Association) jak i inne podobne Stowarzyszenia, nie uniknęło ścisłego ograniczenia z powodu ekonomicznego kryzysu. Stow. jednakże nie traci nadziei bo ma szczerych przyjaciół, którzy rozumieją jej potrzeby i starają się, by przy każdej sposobności kasę zasilić. Właśnie ostatnio oznajmiono prezesowi, że Komitet Dnia Polskiego na Wystawie Światowej wyasygnował $300 na rzecz Stow. jako część dochodu z tej uroczystości.

❖ ❖ SEZ YOU ❖ ❖

	True	False	Score
1. Fowling is the act or practice of catching or shooting wild birds..............			
2. The gaur is a large, fierce, dark-colored ox found in Indian jungles..............			
3. The gasoscope is an instrument for determining the presence of dust..............			
4. The head of a fish is called the bowl..............			
5. Lapid is a prefix meaning stone..............			
		TOTAL	

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.



Uczciwy Reportaż o Polsce.

Popularny tygodnik „Marianne," rozpoczął druk reportażu pt. „Dwadzieścia dni w Polsce," pióra Pierre Bost, — młodego i utalentowanego pisarza francuskiego. Reportaż ten jest rzeczowy i uczciwy. Stosunek autora do Polski bezstronny, objektywny i racjonalistyczny, jest jednak podszyty sympatją, bez której niema zrozumienia oglądanych zjawisk, wnikliwej i trzeźwej penetracji pod powierzchnią rzeczy. Oto urywek, który daje ton reportażu: „Jak tu się dziwić, że Polska w pełni wzrastania, oparta jeszcze o przeszłość, którą chce przystosować do życia współczesnego, czuje dzisiaj tak mocno, że jej potęga, jej siła narodu nowożytnego nie jest tylko potęgą, ale i obowiązkiem i prawem?"

Trepper jest to łowiec, zastawiający sidła na zwierzęta, dające dobre futro w puszczach Ameryki Północnej.

Z Władysławowa.

U pp. Władysława i Anny Szlapa, zam. pnr. 5145 W. Roscoe ul. na Władysławowie, odbyła się miła niespodzianka dla ich córki Reginy. Panna Regina obchodziła szernastą rocznicę „Sweet Sixteen". Wśród tymi, którzy składali życzenia, byli: pp. Bednarek, pp. Michalak, Henryk Szlapa, brat, Edward Rusin, Czesław Górski, Jan Kamiński, Edward Slisz, Bolesław Mrozek, Władysław Zawadzki, Eugenjusz Dudek, Franciszek Siermiński, Jan Burk, Alojzy Najfelt, Hieronim Nowicki, Bronisława Mrozek, Marja Stankowicz, Marja Człapińska, Stanisława Zawadzka, Helena Pluta, Genowefa Pluta, Ryta Smith, Alicja Michalak, Regina Michalak, Julja Bednarek, Anna Szewczyk, Anna Hycnar, Marja Wijas, Klara Siermińska, Gertruda Owczarek, Zofja Shevel, Stefanja Shevel, Leogadja Dziwik, Leokadja Borowska, Jadzia Namiotko, Helena Miller i pp. C. Smith. Panna Regina otrzymała od rodziców nowomodny „Cedar Chest", a od swoich gości cenne podarunki. Przy dźwiękach muzyki, bawiono się wesoło i ochoczo.

SĄD ZAJADA CORPUS DELICTI — TORTY Z ORZECHAMI.

Jedyne w swoim rodzaju posiedzenie sądowe odbyło się w tych dniach w Floridsdorfie (Wiedeń). W trakcie obrad wnieśli woźni sądowi do sali półmiski z tortami orzechowemi, z pierogami, knedlami etc., a sędzia prokurator, sekretarz, eksperci i obrońcy zajadali z apetytem smaczne zakąski. Jeden z rzeczoznawców powołanych do oceny corpus delicti, objadł się tak dalece tortem, że dostał kurczów i trzeba było wezwać doń pogotowie lekarskie.

Rzecz się miała tak. W pewnej hurtowni kolonjalnej w Wiedniu zasekwestrowano jako towar zepsuty 1200 kilo orzechów laskowych, a kierownikowi firmy wytoczono sprawę z oskarżenia o przekroczenie przepisów o handlu artykułami spożywczemi. Obrońca oskarżonego powołał do sprawy kilku rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że zasekwestrowane orzechy są w zupełnie dobrym stanie i że konsumpcja ich nie zagraża bynajmniej zdrowiu. Nie zadowalniając się tem, prosił obrońca sąd o pozwolenie przyniesienia na salę sądową różnych ciast przygotowanych z przyprawą z orzechów, aby w tén sposób przekonać naocznie i namacalnie obecnych o słuszności tezy ekspertów. Sędzia zgodził się na żądanie obrońcy i oto na salę wkroczyli dwaj woźni sądowi, niosąc półmiski z tortami, ciastkami, knedlami itp. wytworami wiedeńskiej sztuki cukierniczej. Teraz zastawiono pięknie stół sędziowski i ławy prasowe. Wszyscy zabrali się gorliwie i sumiennie do kosztowania ciast. Uczta trwała dość długo, gdyż smakołyki przypadły wszystkim do gustu. Obecnie obrońcy nie było trudno przekonać sędziego, że inkryminowane orzechy są dobre i firma nie jest winna. Sędzia zgodził się łatwo z obrońcą i wydał wyrok uniewinniający. Tym razem orzech był łatwy do zgryzienia.

Wylądował na klatce lwów w zwierzyńcu.

Leatherhead, Anglja. — Ben Turner, lat 24, ekspert w wyskakiwaniu przy pomocy spadochronu, wyskoczył z aeroplanu na wysokości 1,000 stóp i wiatr zaniósł go nad zwierzyniec Chessington, gdzie spadł on na klatkę z lwami.

Spadając, spadochron jego zaczepił się o drzewo, a Turner spadł na kraty klatki z lwami. Lwy rycząc, groźnie poczęły skakać do Turnera, starając się go pochwycić pazurami za nogi, lecz zawiadowca zwierzyńca szybko pospieszył mu na pomoc. Kilku strzałami ślepych naboi z rewolweru odstraszył on lwy tak, że lotnik mógł bezpiecznie zejść z klatki.

Tasak jest to wielki, szeroki i ciężki nóż kuchenny do rąbania, siekania.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Polędwica po Napoleońsku.
Kartofle.
Mizerja z Ogórków.
Strudel z Makiem.
Herbata.

Polędwica po Napoleońsku.

Poszatkować dużo jarzyn i cebuli, obłożyć niemi na brytwannie posoloną polędwicę, dodać łyżkę masła, trochę pieprzu, korzeni, tymianku i skórki cytrynowej i piec w piecu polewając często własnym sosem. Gdy nawpół upieczona, obsypać ją mąką, włożyć garść wysuszonych kaparów, i polawszy suto śmietaną, piec dalej aż będzie zupełnie wysmażona i miękka. Wtedy pokrajać ją w ukośne plastry, przekładając każdy talarkami gotowanych kartofli, do sosu dodać trochę soku i cytryny, przefasować przez sito i polać polędwicę.

Strudel z Makiem.

Dobroć ciasta na strudel polega na tem, aby się dało jaknajcieniej rozciągnąć. Dlatego najlepiej jest zagnieść ciasto dość wolne tylko na jednem jaju i letniej wodzie z dodaniem trochę soli zupełnie bez masła. Po zagnieceniu należy ciastem wybijać mocno o stolnicę tak długo, aż się w nim zaczną pokazywać pęchyrzyki, a potem przykryć je ciepłą miską na jakie pół godziny, aby się wygrzało. Następnie duży stół przykryć obrusem, podłożyć na środku, pod spodem do góry dnem talerz, posypać lekko mąką i rozpłaszczywszy ciasto, rozciągać go palcami jaknajcieniej, aż będzie przejrzyste i cienkie jak papier. Zgrabniej i prędzej wyciągać je w dwie osoby. Po wyciągnięciu należy je zostawić 30-40 minut aby wyschło.

Wziąć pół funta maku, sparzyć, odcedzić i wysuszyć a później przepuścić przez maszynkę od mięsa lub rozcierać w donicy. Gdy wszystek utarty, rozpuścić łyżkę deserowego masła w kamiennej rynce i zasmażyć w nim mak mięszając często, aby się nie przypalił. Dodać cukru do smaku, trochę wanilji, kilka łyżek słodkiej śmietanki, wymieszać dobrze i pokropiwszy masłem wyciągnięte ciasto, rozrzucić po niem masę, potem zwinąć, ułożyć w ślimak w wysmarowany masłem rondel i piec w piecu przez dobre pół godziny. Po wyjęciu posypać cukrem, a w sosjerce podać szodo waniljowe.

Mayor Kelly Na Zabawie Stow. Arts A. B. A.

W dniu 17go października mayor m. Chicago Edward J. Kelly nadesłał list na ręce prezesa C. J. Trawińskiego zapewniając go, iż weźmie udział w obchodzie jubileuszu Stowarzyszenia Arts A. B. A. Jestto niejako zaszczyt dla Stowarzyszenia.

List nadesłany przez mayora Kelly jest dowodem, iż Stowarzyszenie Art jest znane ze swej działalności. Cieszy się ono popularnością przez ostatnie lat jedenaście.

*

W dniu 1go grudnia Stowarzyszenie obchodzić będzie dwunastą rocznicę założenia. Z tej więc okazji odbędzie się obchód jubileuszowy połączony z zabawą taneczną w pięknej sali Mirror Ballroom, mieszczącej się przy Western ave. Będzie to jedna z największych afer jakie dotychczas były urządzone na północno-zachodniej stronie miasta. Znane osobistości zostały zaproszone do współudziału. Zaproszeni zostali także artyści, którzy uprzyjemnią gościom chwile.

Brat Mellona zmarł w Pittsburghu.

Pittsburgh, Pa. — James Ross Mellon, najstarszy członek rodziny Mellonów, bankierów i przemysłowców, i brat Andrew W. Mellona, b. sekretarza skarbu, zmarł w sobotę w wieku 89 lat. Zmarły, który był wybitnym bankierem, wycofał się był przed piętnastu laty z interesów i resztę życia poświęcił filantropji i pracy dobroczynnej.



PAŃSTWO HENRI LE TROTER.

Pan Le Troter, szef wydziału publicystyki Linji Francuskiej Compagnie Generale Transatlantique w Paryżu przyjechał na okręcie tejże linji LAFAYETTE i zwiedzi główne biura Linji Francuskiej w Cleveland, Detroit, Chicago, Washington i Filadelfji, w celu osobistego porozumienia się z generalnymi agentami w sprawie aprobowania pewnej sumy na publicystykę w roku 1935. W roku przyszłym, jak zapowiadają, pierwszą podróż przez ocean odbędzie nowy okręt tejże linji, największy na świecie, NORMANDIE.

Czem Jest Gdynia Dla Polski.

Panna Helena Sadowska, chicagoska stypendystka, która przed rokiem czasu wyjechała do Polski w celu kształcenia się na wyższych uczelniach tamtejszych, a obecnie rozpoczęła praktykę w szkołach państwowych przygotowujących ją do nauczania języka polskiego w high Schools, nadesłała ostatnio do redakcji Dziennika Chicagoskiego szereg interesujących korespondecyj z których do druku podajemy pierwszą o następującej treści:

„Zbliża się rok, jak przybyłam do Polski. Opisałam moją przyjemną podróż okrętem „Pułaski" i przyobiecałam napisać swoje wrażenia z Kopenhagi, jakoteż z Gdyni. Z zachwytem wielkim, jak przystoi nowo podróżującej, streściłam moje wrażenia nie tylko dla siebie, lecz w celu podzielenia się niemi z moimi współrodakami. Zastanawiałam się jednak — czy pisać jako bezstronna turystka o pierwszych wrażeniach, które w zależności są miłe i odwrotnie, czy też zaczekać i wgłębić się w to życie nowe, by poznać je i zważyć szalę plusów i minusów.

„Do Kopenhagi zawitał nasz okręt w niedzielę. Autobusami zwiedziliśmy miasto. Było bardzo wcześnie (jak na stosunki i obyczaje stolicy Danji) gdyż "zaledwie" godzina dziewiąta. Od czasu do czasu spotykaliśmy, ku naszemu zdziwieniu, osoby młode, jakoteż starsze, jadące na rowerach, obraz typowo charakterystyczny dla Danji. Niestety mieliśmy tylko dwie godz. czasu i nie można było zobaczyć zbudzone miasto w całej pełni życia. Dla mnie widok stolicy duńskiej przedstawiał jakoby obrazek z bajki, albo scenę z operetki. Przed pałacem królewskim Amalienborgu straż pełnili gwardziści w wspaniałych pióropuszach, na głowach budząc nastrój powagi i uznania. Po całym mieście rozsiane jest mnóstwo pomników. Do największych należy pomnik Absaloma (założyciela Kopenhagi) wyorywujący czeroma wołami ziemię z pod morza. W porcie Frihavn na wybrzeżu Trihaon na tle niebieskich obłoków srebrzyła się postać syreny — uwodzicielki — żywa baśń Andersena, który napewno z postaci tej czerpał przecudne tematy.

„Całokształt miasta przedstawiał się w bogactwie olbrzymich sklepów oraz pięknych willi rozsianych wzdłuż rywiery duńskiej, które dowodzą o dobrobycie kraju, który pozostał neutralnym podczas, gdy inne krainy niszczyła bratobójcza wojna.

„Niesty dwie godziny szybko minęły trzeba było opuszczać tą uroczą stolicę baśń i marzeń. Łudzę się jednak, że kiedyś wrócę tam by w całej pełni poznać piękno i urok Danji.

„Pierwsza i jedyna noc na burzliwym Bałtyku, a ostatni etap naszej morskiej podróży, koordynowała zgodnie z nastrojem dusz naszych i umysłów gdy oczekiwaliśmy — kresu naszej podróży, — ujrzenia poraz pierwszy ojczyzny, — uścisku przyjaznej dłoni i powitania współrodaków.

„Zbliżamy się do kresu podróży — dzień pogodny, słońce niby zwiastun szczęścia i radości wita nas w całej pełni na tle wód morza Polskiego. Uczucia radości, rozczulenia, zdenerwowania powodują prawie u wszystkich łzy, lecz jakże inne od tych które wylewali nasi rodzice, kiedy zmuszeni byli porzucić kraj ojczysty — przypomina mi się tu znana ogółowi piosenka — "Góralu czy ci nie żal..."

„Świt na horyzoncie, widnieje ląd... powoli wyłaniają się zabudowania portowe... w oddali majaczą wyższe budynki... to pewnie... miasto Gdynia.

„Już ranek w całej pełni... wybrzeże widzimy dokładnie. Pełna zniecierpliwienia wyczekiwałam chwili, kiedy okręt dopłynie do brzegu, lecz... dziwnie... entuzjazm mój malał... nieznane uczucie... dlaczego? Trudno sobie wytłumaczyć powód. Może niezbyt doskonałą byłam Polką i tylko chęć zwiedzenia czegoś obcego pobudzała mój entuzjazm, a z chwilą, gdy się dosięga szczytu marzeń, cel powszechnieje. Nie reaguje na Napis "SERDECZNIE WITAMY" i na inne okazane serdeczności a twarze współtowarzyczy moich nie w wyrażają szczególnego zachwytu. A może nie przypuszczaliśmy że zobaczymy tak wielkiego portu jakim jest Gdynia. Może spodziewaliśmy się ujrzeć Gdynię w swej pierwotnej szacie jako osadę rybacką na tle ludowego nastroju, a przedewszystkiem bryczką zaprzężoną w polskie siwki kontynouwać przejazd na dworzec. Tymczasem przewiozła nas taksówka w tempie nowojorskim i w mgnieniu oka byliśmy na dworcu.

„Mówi się dużo o przeszłości i teraźniejszości Gdyni, która wyrosła niby grzyb po deszczu i przedstawia owoc 14 letniej pracy niezmordowanego wysiłku i energji Polaków. Wystarczy nadmienić, że przed 14 laty była to wieś kaszubska licząca zaledwie 300-stu mieszkańców, a dziś zamieszkuje tu 50,000 ludności. Gdynia jest najmłodszym portem na Bałtyku, a już zajmuje pierwsze miejsce dzięki nowoczesnemu urządzeniu wspaniałych chłodni, olejarni i łuszczarni ryżu. Brak w państwie naszem Gdyni to jakoby brak pożywienia dla ludzi, a zatem nasza moc i potęga to możność nawiązania stosunków gospodarczych z obcymi krajami.

„Eksport i import via Gdynia wzrasta z dniem każdym, odczuwa się jedynie braku emigracji oraz kontaktu z współrodakami, którzy mieszkają zagranicą. To też należałoby skierować ich uwagę na konieczność nawiązania ścisłej łączności gospodarczej z krajem macierzystym.

„W niewielkiej odległości od Gdyni znajduje się Hel. Domki rybackie na tle rozpiętych sieci zachowały tu cechę gościnności i prostoty kaszubskiej. Na wprost — otwarte morze, które swą ciszą i majestatem... koi nerwy letników czy kuracjuszy.

„Port Wojenny w kierunku Gdynia - Okswie to odrębna całość. Lśnią zdala pancerniki statków wojennych wśród nich budową swą zwraca uwagę "Wicher" na którym Marszałek Piłsudski odbył swą podróż na Maderę. Marynarka Wojenna to placówka polskiej przyszłości. Trudno mówić szczegółowo o wszystkiem i określić dokładnie port gdyński, gdyż całokształt i forma ulega ciągłym zmianom dążącemi ku doskonałości".

Helena Sadowska.



PATTERN 5240

W modełku 5240 znajdziecie wzór 12½x15 calowy na tył od krzesła, także 5½x12½ calowe wzory na pokrycia do poręczy krzeseł, instrukcje do zrobienia lub na poduszkę, ilość materji i ilustrację wszystkich ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.............. (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko..............................
Adres..............................
Miasto.............................. Stan..............

RADA PRAKTYCZNA.



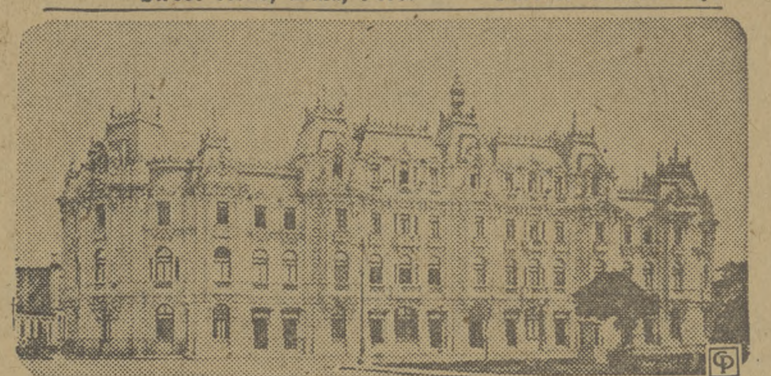
Aby zielone jarzyny zwane liściastemi dały się gruntownie wymyć z rozmaitych muszek i ślimaczków trzeba je na krótki czas włożyć do słonej wody i po wypłókaniu wyjąć natychmiast do świeżej, czystej wody.

— LIMA, PERU —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.



Street scene, Lima, Peru. Part of modern city.



Rimac apartment building, called the most beautiful adobe structure in the world.

Lima, stolica państwa Peru w Południowej Ameryce, leży wdłuż rzeki Rimac, około siedm mil od morza i swego portu Callao. Mieszkańców jest około 265,000. W porze zimowej gęste mgły wywołują przenikające i niezdrowe powietrze. Deszczu mało.

Nazwa powstała z korupcji nazwy rzeki Rimac. Za czasów hiszpańskich Lima była stolicą Wicekrólestwa Peruwiańskiego, które wówczas obejmowało prawie całą hiszpańską posiadłość w Południowej Ameryce. Zabytki, bogata biblioteka i pomniki miejskie zostały w 1880-81, podczas okupacji przez wojsko z Chile, w większej części zniszczone.

Miasto obwarowano w roku 1585 murem z cegieł, wysuszonych na słońcu; w roku 1870 rozebrano mur i założono bulwar naokoło miasta. Domy, przeważnie dwupiętro z wewnętrznym dziedzińcem, są zbudowane z niepalonych cegieł (adobe) a pokryte z zewnątrz tynkiem pobielonym.

Najstarszy, prawdopodobnie uniwersytet w Ameryce znajduje się w Lima. Został on założony w roku 1551; posiada wydziały: teologiczny, prawniczy, lekarski, filozoficzny, literatury, matematyki, nauk przyrodniszych, sztuk wyzwolonych i nauk społecznych.

Pomiędzy zabudowaniami pierwszeństwo ma katedra, rozpoczęta w roku 1535 a ukończona i konsekrowana dziewięćdziesiąt lat później.

Budowa ta ucierpiała znacznie podczas trzęsienia ziemi w roku 1746, lecz powoli ją odbudowano.

Najpiękniejszym skwerem jest Plaza de Bolivar, gdzie znajduje się piękny pomnik Szymona Bolivara, bohatera wojen o wyzwolenie Ameryki Południowej.

Ludność zajmuje się wyrabianiem mebli i barwników; garncarstwem oraz wytwarzaniem przedmiotów żelaznych i miedzianych. Poza miastem przemysł włókienniczy, cukrowy, jakoteż spirytusowy jest dość znacznie rozwinięty.

2052

ŁADNY 2 SZTUKOWY KOSTJUM.

Anne Adams Modełko 2052.

Nabyć można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 1¾ jarda 54 calowej materji i 1⅜ jarda kontrastowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość..............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto..............
Stan..............

10-cio Lecie Tow. Pań Illinois.

Tow. Pań Illinois, Z. P., urządza bal 10-lecia założenia, w Klubie Polonja, 2940 Milwaukee ave., w sobotę, dnia 27-go października. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Zabawa potrwa do rana przy dźwiękach dobrowej orkiestry. Komitet przygotował bogaty i urozmaicony program. Miłe niespodzanki będą oczekiwać gości. Towarzystwo to jest znane publiczności z występów i zabaw. Komitet pokłada nadzieję, że publiczność poprze wysiłki i przybędzie na zabawę gromadnie.

Dziecko urodziło się po śmierci matki.

Richmond, Va. — W tutejszym szpitalu Memorial lekarze zanotowali rzadki wypadek narodzin dziecka po śmierci matki. Matkę, 29-letnią kobietę, przywieziono do szpitala nieprzytomną. W pięć godzin potem umarła, a w dziesięć minut po jej śmierci dziecko przyszło na świat, przy zastosowaniu cesarskiego cięcia.

Czyj sobotwór jest to osoba zupełnie podobna do drugiej.

Tymotka jest to roślina pastewna z rodziny traw.

944

ZGRABNA POPOŁUDNIOWA SUKIENKA.

Ellen Worth Modełko 944.

Zamówić można tylko w wielkościach 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42, 44 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji i ¾ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość..............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto..............
Stan..............

Posiedzenie Klubu Matek.

Jutro, dnia 23 października, w sali kolegjalnej Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera, przy Division ul., odbędzie się instalacyjne posiedzenie Klubu Matek, podczas którego będzie urozmaicony piękny program, a później podana będzie kawa oraz ciastka.

Ks. M. Starzyński, C. R., rektor wyżej wspomnianej uczelni, zajmie się programem muzyczno - literackim, bardzo interesującym i pięknie urozmaiconym, wykonanym przez uczniów pierwszego kursu. Na posiedzenie proszone są wszystkie matki, bez wyjątku czy są zapisane do klubu czy nie.

Skradli sera za $2,000; limburger zostawili.

Brooklyn, N. Y. — Złodzieje włamali się do składu sera w dystrykcie Canarsie i skradli zapasy sera amerykańskiego i szwajcarskiego wartości $2,000. Nie tknęli jednak serów „pachnących", jak Camembert, Roquefort i Limburger — widocznie nie chcąc zostawiać na swoim tropie wonnych aromatów.

Kradzież nagróbka z cmentarza.

Ottawa, Ill. — Władze powiatu LaSalle szukają dwóch ludzi, którzy ukradli nagrobek leżący od 88 lat na grobie młodego chłopca, nazwiskiem Cook blisko Earlville. Złodziei, którzy zajechali samochodem ciężarowym na cmentarz i zabrali marmurowy nagrobek, widział pewien farmer z okolicy.

Zabił dwie kobiety i palnął sobie w głowę.

Paterson, N. J. — Niejaki Nicholas Perrazianni, lat 40, zamordował dwie kobiety, a potem strzelił sobie w głowę. W ciężkim stanie zabrano go do szpitala. „Sercowe" nieporozumienia stanowiły tło tragedji.

Kolegjum St. John's ma nowego rektora.

Annapolis, Md. — Pułk. Amos W. W. Woodcock, b. federalny administrator prohibicyjny, objął w sobotę stanowisko rektora w tutejszem historycznem Kolegjum St. John's. — Wprowadził go na urząd gub. Ritchie, jako 15-go rektora instytucji założonej w 1696 jako Szkoła Króla Williama.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Zgon Ks. Dra. Jana S. Zybury.

W sanatorjum w Colorado zmarł ks. dr. Jan S. Zybura, myśliciel głęboki, którego dzieła filozoficzne zjednały sobie uznanie najprzedniejszych uczelni świata a sam autor został odznaczony licznemi tytułami naukowemi i orderami.

Jeżeli ponosimy stratę w śmierci rodaka, który tyle zasłużył się społeczeństwu, że piastował urzędy, wysoko nosił chorągiew polską ,regularnie uczęszczał na posiedzenia, nie pominął ani jednej polskiej manifestacji, pokazywał się na wszystkich bankietach i wołał, żeby popierać swoich, ale z siebie przykładu nie dawał, jeżeli — powtarzamy — w śmierci takiego poczciwca widzimy wielką stratę, to cóż dopiero powiedzieć można o stracie śp. ks. Zybury, który głęboką swoją wiedzą wysunął się na czoło w świecie nauki? Tu naprawdę bez przesady powiedzieć musimy, że ponieśliśmy stratę istotnie niepowetowaną, bo czyż jest wśród Polonji ktoś drugi, ktoby w tej chwili zająłby miejsce Zmarłego Kapłana w dziedzinie filozofji?

Są ludzie między nami, co podnoszą naszą kulturę materjalną; pod ich przewodnictwem zdobywamy coraz to nowe stanowiska w różnych dziedzinach życia codziennego: w polityce, w adwokaturze, w lecznictwie, w kupiectwie, w organizacjach, ale w dziedzinie kultury duchowej jesteśmy wciąż bardzo ubodzy. Wprawdzie mamy i tam nieliczne przedstawicielstwo, jak w malarstwie i w muzyce, i nawet pewne postępy zrobiliśmy na tem polu, jednakże — powtarzamy — w tej dziedzinie jesteśmy wciąż bardzo ubodzy.

Sp. ks. Zybura był jedynym przedstawicielem, na jakiego Polonja amerykańska zdobyć się mogła w dziedzinie intelektualnej. To też tem dotkliwiej odczuwa dzisiaj tę stratę, której naprawdę nie ma kim powetować.

O śp. ks. Zyburze pisał obszernie w Dzienniku Chicagoskim dnia 25go sierpnia, 1933 r., ks. M. N. Starzyński, C. R., Rektor Kolegjum św. St. Kostki.

Ks. rektor M. N. Starzyński, C. R. pisał wówczas, że „według księdza Zybury, każdy katolicki pisarz dzieł filozoficznych, każdy katolicki autor dzieł o systemach filozoficznych, posiadając doskonałą znajomość filozofji katolickiej i niekatolickiej, winien nasamprzód dać wyraz silnej swej wiary w prawdy głoszone przez Kościół Chrystusowy, a następnie domagać się w swem dziele wymiany myśli pomiędzy filozofami przekonań niekatolickich, u nich szukać śladów prawdy a nie zupełnie wszystko odrzucać bezwględnie. Każdy taki filozof katolicki powinien starać się ująć w jedną syntetyczną całość wszystkie prawdy jakie istnieją i uzgodnić je z filozofją katolicką".

Od siebie ks. rektor M. N. Starzyński, dodał, że ks. Zybura wyraża przekonanie, iż żadna prawda nie może się sprzeciwiać nauce objawionej Kościoła Katolickiego; owszem, każda nowa odkryta prawda może tę naukę tylko wzmacniać, może dodać jej większego blasku i powabu.

Według ks. Zybury nie należy bezwględnie a priori odrzucać żadnego systemu filozoficznego. Lepiej jest prawdę wszędzie odsłaniać, stawiać ją obok prawdy, głoszonej przez Kościół katolicki, porównać ją z prawdami katolickiemi. Tak postępuje prawdziwy filozof, prawdziwy myśliciel.

Proste to a jednocześnie godne myśliciela katolickiego podejście do zagadnień filozoficznych zjednało śp. ks. Zyburze powszechne uznanie. Wszyscy bowiem są przekonani, że prawdy w Kościele Katolickim nie boją się żadnych nowych wynalazków, żadnych nowych prawd tem bardziej, że nie mogą istnieć obok siebie dwie prawdy w jednej i tej samej rzeczy.

W zgonie śp. ks. Zybury ponosi dotkliwą stratę nietylko Polonja amerykańska, ale Kościół katolicki i wreszcie ludzie wiedzy.

Dwa Strachy Usunięte.

Przemawiając na uroczystości otwarcia nowego szpitala dla weteranów w Virginji, Prezydent Roosevelt powtórzył to, o czem zawsze mówił, mianowicie, że sprzeciwia się wypłaceniu bonusu weterańskiego natychmiast, ponieważ takie wypłacenie byłoby szkodliwe dla skarbu i kredytu federalnego.

Jednocześnie z tem oświadczeniem nadeszła wiadomość z Washingtonu D. C. ze sfer skarbowych, iż rząd nie zamierza wprowadzać systemu banku centralnego w kraju, natomiast chce dokonać całego szeregu poprawek w dotychczasowym systemie zapomocą skoordynowania działalności wydziału rezerwy federalnej i departamentu skarbu.

Obie wiadomości muszą wywołać odprężenie w zaniepokojonych sferach finansowych i spowodować pogodniejszy nastrój na giełdzie. Jak bowiem wynika z wiadomości washingtońskiej, Prezydent nie będzie forsował planu banku centralnego, więc ten strach został usunięty.

Trochę gorzej przedstawia się sprawa bonusowa, bo choć Prezydent określa w niej swoje stanowisko bardzo jasno, to jednak nie trzeba zapominać, że weterani mają swoich przyjaciół w kongresie, którzy dla reklamy własnej zdolni są poświęcić nawet najlepsze interesy kraju, żeby tylko przypodobać się weteranom i zdobyć ich głosy. Z tego względu przypuszczać można, że Prezydent Roosevelt będzie miał ciężką przeprawę w kongresie i tu właśnie znajduje się źródło niebezpieczeństwa zarówno dla administracji Prezydenta Roosevelta, jak i dla samych finansistów i tych wszystkich wreszcie, którzy teraz krytykują politykę Prezydenta.

Dziś każdy obywatel powinien sobie zadać pytanie, czy następny kongres będzie uległy Prezydentowi? Czy przypadkiem nie będzie on zbyt radykalny i czy nie zechce przeprowadzać uchwał nawet wbrew Prezydentowi?

Nieopatrzni republikanie zarzucają Prezydentowi radykalizm, a nie chcą widzieć, jak ten radykalizm mnoży się co dzień około nich.

A co będzie, jeśli następny kongres się zradykalizuje? Jeśli Prezydent nie będzie w stanie go kontrolować?

Oponenci polityki Prezydenta powinni zastanowić się nad tem głęboko i zamiast stawiać przeszkody, utrudniać Prezydentowi, iść i pomagać mu.

Nie straszyć ludzi radykalnością zarządzeń Prezydenta, ale powiedzieć sobie, że ten rzekomy radykalizm wyglądałby bardzo niewinnie gdyby Prezydent stracił kontrolę i gdyby kongres poszedł na drogę radykalizmu, do jakiego pcha go życie i 10,000,000 bezrobotnych.

Radykalizm Prezydenta jest pomostem, który łączy „stare, dobre czasy, starą, wypróbowaną politykę", i narzucający się radykalizm życia.

W styczniu zbierze się kongres i wtedy dowiemy się w którą stronę skierował nasz okręt państwowy. Dlatego już dzisiaj oczekują wszyscy z niecierpliwością wyników wyborów listopadowych.

TURCJA.

Jesteśmy przyzwyczajeni w ostatnich czasach do tego, że w Turcji przeprowadzane są zmiany, które obalają zupełnie istniejące tam od setek lat zwyczaje i przesądy. Mimo to wywołało najnowsze zarządzenie Kemal-Paszy w stosunku do „nowych Turków" uzasadnione zdziwienie.

— Do końca bieżącego roku — powiada to zarządzenie — musi mieć każdy Turek przyzwoite nazwisko. Komu do końca roku nie wystarczy czasu, aby się nad tym wyborem zastanowić, temu państwo wyznaczy nazwisko.

W tym ostatnim wypadku jednak odnośny nowonazwany naraża się na niebezpieczeństwo, że nazwisko nie będzie brzmiało pięknie.

Cała ta sprawa nie będzie zrozumiała, o ile się nie zna stosunków panujących w Turcji. Nie ma tam bowiem nazwisk w naszem pojęciu — a są tylko imiona.

Syn otrzymywał dotąd zawsze imię ojca. Naprzykład Mustafa Kemal, dzisiejszy prezydent państwa i dyktator, znaczy dosłownie Kemal syn Mustafy. Oczywiście sam Ghasi nie potrzebuje się obawiać, że pomieszają jego imię z innemi podobnemi, natomiast 10,000 innych Mustafów Kemalów przyczyniają władzom niesłychanych komplikacyj. Co można powiedzieć na to, że w jednym pułku służy 30 Abdullów, których trzeba numerować, względnie rozróżniać ich wedle ich wiosek macierzystych.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o ściąganie podatków: — Wtedy władze muszą ślepo ufać drobnym urzędnikom, którzy ściągają poszczególne należności i którzy się wyznają pośród swoich ofiar, gdyż praktyczne rozróżnienie właściwych z pośród 2,000 Achmedów i 500 Allich, nie jest możliwe.

MOJA WNUCZKA.

W ogrodzie, w którym złota jesień płonie
I dalji krwawym płomieniem rozpęka,
Bawi się moja wnuczka golusieńka,
Zbierając piasek ścieżki w małe dłonie.

Czasem wyciągnie rączkę po kwiat astru,
To znów coś w piasku rysuje zapałką,
Słońce prześwieca przez jej białe ciałko,
Jak przez cudowną wazę z alabastru.

Obok niej drzemie biały kot na trawie,
Więc w małej główce wnet się rodzi psota
I za puszysty ogon ciągnie kota,
Który pozwala się dręczyć łaskawie.

I gdy się sercem schylę nad tym światkiem
Coś we mnie taje i coś się odkrywa:
Czyż ta istota maleńka i żywa
Nie jest ogrodu najpiękniejszym kwiatkiem?

Przez jej zjawienie się w mym szarym bycie
Wszystko nowego nabrało wyrazu:
Ten biały domek na podstawie z głazu,
Ten kwietny ogród i to moje życie.

Bo wiem, dla kogo zasiałem tę grzędę
I domek wzniosłem taki pełny słońca,
Dla kogo muszę się trudzić do końca
I w czyje jasne oczy patrzeć będę.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWY ŚWIAT W NEW YORKU, 29.-IX.—

Panna Edna Ferber, powieściopisarska amerykańska, autorka książki „American beauty", w której bohaterem jest Polak-Amerykanin, napisała nową powieść p. t. „Come And Get It", w której również kreśli charaktery polsko-amerykańskie, robotników fabrycznych z okolic Milwaukee, Wis.

Zarówno jak w pierwszej tak i w drugiej powieści panna Ferber przedstawia Polaków w niezbyt sympatycznem świetle. W ostatniej powieści pozwala sobie na niesmaczne wyrażenia jak np. „Polack girls".

Autorka najwidoczniej nie liczy się z tem, co powiedzą o niej Polacy amerykańscy. A że będą o niej mówić, to autorka wkrótce się o tem dowie, bo znajdzie się dużo Polaków, którzy wyślą protest do czasopisma „Womans Home Companion", drukującego jej nową powieść.

Ziemia-Żywicielka.

(Dziennik Polski z Detroit).

Jednym ze sposobów, przy pomocy których administracja pragnie zrealizować swój program dania ludziom „pewności jutra", są t. zw. małe „homesteady" — mniejsze działki ziemi w pobliżu miast, ogródki podmiejskie, na których na razie pozbawiony pracy miejski robotnik fabryczny, ma wygrzebać dla siebie utrzymanie, a w przyszłości uzyskać lepsze warunki życia.

Obecnie prowadzone są doświadczenia na 40 autoryzowanych projektach, które rząd założył lub zakładą z funduszu 250-miljonowego. Osiedlani są na tych nowych kolonjach robotnicy z miast, dla których w mieście zabrakło pracy, zbłąkani górnicy i farmerzy drobni, którym posucha, wody, erozja zniszczyła ziemię. — Te, zakładane przez rząd, osady ogrodoworolne dzielą się na cztery typy:

1. Działki ogrodowe dla robotników z wielkich ośrodków przemysłowych.

2. Trochę większe od ogródków osady rolne dla robotników w zdecentralizowanych miasteczkach przemysłowych.

3. Nowe ośrodki, mające dać nowe warunki życia „zbłąkanym" grupom i rejonom.

4. Ośrodki demonstracyjne, doświadczalne, według których ma iść w przyszłości redystrybucja ludności rolnej.

Czterdzieści takich kolonji już założono, a rozważa się powiększenie ich o 23. Tylko suma wyznaczona na tę robotę okazuje się za mała. Jest wystarczająca, jeśli chodzi o eksperymenty, lecz na przeprowadzenie całego projektu przesiedlenia ludności trzebaby najmniej 5 biljonów dolarów.

Obliczono bowiem, że jest około 200,000 „zbłąkanych" górników węglowych, którzy już nigdy pracy w górnictwie nie dostaną. Dziś są na utrzymaniu FERA. Nie można ich stale utrzymywać, trzeba im dać ziemię, by ich ziemia żywiła.

Jest wiele tysięcy robotników w średnim względnie starszym wieku, którzy też są na utrzymaniu instytucyj dobroczynnych, bo ich z fabryk wyparli młodsi, lub też maszyny. I tych też ziemia powinna żywić, a nie rząd.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

To i Owo.

Choć łączą nas graniczne wiechy, z sąsiedztwa jednak brak pociechy — kłócą się z nami ciągle Czechy, różne nam przypisując grzechy, aż przewracają się bebechy. Zabrali takiej ziemi kawał, gdzie jest ludności polskiej nawał, co się większością u nich stawał, a jednak przy tym tam nawale, o czem wie każdy doskonale, napisów polskich niema wcale. Niemieckie się spotyka wszędzie, choć Niemców tam w ilości względzie, nie wiem, czy jeden na stu będzie. Niemcom tam słodko życie płynie, lepiej, jak w Wiedniu i w Berlinie, czułość im pokazują w czynie, Polakom robiąc przez czas cały szykany w nocy i w dzień biały i sakramenckie wciąż kawały. Polakom krzywd wbijają widły, chcą, by im ich zwyczaje zbrzydły i by zrobili się powidły... Trzeba, żebyśmy pamiętali, że gdyśmy mieli tu Moskali, to oni z nimi się wąchali, że czy się tak, czy owak stanie, interes mając za zadanie Czech zawsze Czechem pozostanie.

NARZECZONA I ŻONA.

Przed ślubem mówi do cię sopranikiem — mezzo,
W rok po ślubie jej słowa basem z buzi lecą.
Przed ślubem turkaweczka, co wkrąg słodycz szerzy,
Po ślubie najprawdziwszy żubr to z Białowieży.

Poradnik Dobrego Zdrowia

UCZMY SIĘ ZDROWOTNOŚCI OD ZWIERZĄT.

Niejeden z naszych czytelników zapewne jest przyjacielem zwierząt i sam posiada czy to psa podwórzowego, czy pokojowego dla rozrywki, czy kota lub ptaszka jakiego. Chętnie z psem swoim chadza na przechadzki, gdy ten łasząc się, prosi o zabranie ze sobą. Jakże wtedy wesoło skacze i biega piesek, wyprzedzając swego pana, tak, że drogę przebywa cztery i pięciokrotnie. A gdy przechodzi koło stawku lub rowu z wodą, pije częściej ale małemi łykami, zanurza się nie raz też w wodzie choć nie głęboko, wychodząc jednak szybko aby otrząsnąwszy się z wody, biec znów dalej. Również gospodarz, który z końmi jedzie w pole, zwalnia biegu, aby im dać sposobność do częstego zanurzania nóg we wodzie dla ochładzania całego ciała i nabrania nowych sił do pracy. Sam gospodarz lub jego pomocnik, albo też inny przechodzień sami jednak tego nie robią, a przecież woda tak samo i im posłużyłaby, gdyby byli mniej wygodni. Przekonajmy się tylko sami na sobie, jeśli w czasie wiosny zaszedłszy do pobliskiej wsi lub w lesie w czasie w górach zanurzymy nogi na chwilę w bieżącej wodzie, jak wielkie odczuwamy pokrzepienie całego ciała. Taki sam wpływ wywrze chodzenie po zroszonej trawie. Zauważymy, że nogi zaczerwienieją, gdyż więcej dochodzi wtedy krwi aniżeli przy noszeniu obcisłego obuwia. Krew się również rozdzieli, tak jak się należy; zimne nogi i stopy bowiem wiele złego sprawiają na ciele ludzkiem.

Tak jak pies na dworze postępuje, tak samo dzieje się u ptaszka w klatce. Zrana już, gdy mu się podaje żer świeży i zmienia wodę do picia i kąpania, po części najpierw wchodzi do naczyńka z wodą, aby całe ciało wykąpać, odświeżyć, oczyścić i ożywić.

Zwierzęta więc służą nam ludziom przykładem. że w wodzie posiadamy nietylko potrzebny ale i konieczny skarb, którego nie dość jeszcze wykorzystujemy dla zdrowia. Wielkie zasługi na tem polu położył ks. Kneipp, który w prostych i jasnych słowach przekonywał ludzkość o tem, jakim środkiem leczniczym, nieocenionym wprost bywa woda w wielu chorobach. Woda bowiem o wiele pewniej działa w różnych dolegliwościach niż lekarstwa, które rzadko kiedy doprowadzają do uzdrowienia, jak raczej wypędzają chorobę do wnętrza ciała; tam ona się ukrywa jak kurz i pył, które leniwa służąca lub gospodyni domu zamiata na kupkę, zamiast wynieść go z mieszkania. Zanieczyszcza jedynie izbę, skoro tylko przewiew kurz uniesie znów w górę.

Tymczasem co się dzieje? — Wielu unika wody, której nie lubią, ale piją kawę mocną, lub piwo. Napoje te powoli osłabiają nerwy, wstrzymują trawienie i zwalniają przemianę materji.

Przejdziemy teraz do innej sprawy, przy której znów czegoś nauczyć się możemy od zwierząt. Bydło w chlewie po spożyciu żeru, tak samo jak kot po wylizaniu swej miseczki, kładzie się na ziemię dla spoczynku. Ciało nasze tak rozumnie jest urządzone, że ta część jego, która pracuje, najczęściej dostaje krwi. Żołądek też dla przerobienia pożywienia wymaga większej ilości krwi, a krew tą odbiera się górnym częściom ciała, przez co mózg miewa mniej krwi, a to wywołuje pewne zmęczenie. Zamiast więc zważać na owe zmęczenie i wypocząć na czas krótki, większa część ludzi udaje się zaraz po jedzeniu do pracy. Wielu niestety zmusza do tego, czy to odległość od miejsca pracy, czy krótka przerwa obiadowa, ale wielu też robi to z braku rozwagi. Ci zaś powinni o tem pamiętać, że nie wolno grzeszyć przeciwko naturze, że wskutek tego z czasem ucierpieć musi jedna lub druga część ciała. Zanim udamy się na spoczynek po jedzeniu zapytamy się jeszcze: „Jak mamy jadać " Szybko nam na to pytanie dadzą odpowiedź. „To nawet każde dziecko potrafi." Zapewne, że dzieci i głupcy, a dodajmy jeszcze i zwierzęta wiele rozumniej jadają niż dorośli, to znaczy, że nim połkną jaki kawałek pożywienia, to go pogryzą, rozdrabniając zębami, posuwają językiem to w tę to ową stronę, aby zewsząd przesiąknął ślinami; dobrze pożute pożywienie to już do połowy przetrawione. Jadać więc należy powoli a nie połykać potraw łapczywie. Kto jednak tak czyni, tego żołądek nietylko dłużej trawić musi jedzenie, ale w nim wytwarzają się chorobliwe rozkłady, które powoli źle oddziaływują na całe ciało, a jedynie w zdrowem ciele mieszka zdrowy duch. Zważać też trzeba na to, aby potrawy i napoje nie jadać zbyt gorące lub zimne. Czyż nie zdarzały już nawet wypadki śmierci na nagłem wypiciu zimnego napoju? A ileż to wrzodów i inne z tego wynikające choroby powstawały już ze zbyt gorącego jedzenia! Niejeden lekarz wieleby o tem mógł opowiadać z swej praktyki. Łatwiej zapobiec, niż leczyć! Niestety zbyt późno udawają się chorzy do lekarza, gdy złe już się na dobre zagnieździło; ma on pomóc potem lekarstwami lub okładami i to w kilku tygodniach, co przyczyniła się nieraz przez lata długie do rozwoju choroby. Wówczas po części już za późno.

Szyb S. Nr. 4.

Jerzy Kossowski — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

Już w parę dni później Józek poszedł do roboty, a Jaracz musiał mu przyznać, że takiego pomocnika jeszcze nie miał: robota paliła mu się w rękach, a siłę miał taką, że sztangami wprost miotał pod ścianę! Wesoły był przytem tak, że gęba mu się nie zamykała, chyba, że go głuszyła maszyna. A kiedy wyszedł na górę i pomagał drugiemu pomocnikowi przekładać linę, czy łańcuchy, a zaśpiewał „pa-nie maj-ster go-tów!" to aż dusza w Jaraczu się śmiała, a ludzie pracujący na kopalni głowy do góry podnosili! Ale bo też był to śpiew, jakiś obcy, dziki, przejmujący, na jakąś taką melodję, jakiej nikt jeszcze w Krośnie nie słyszał. Polubili też wszyscy koledzy Sewę bardzo. Uczynny był, koleżeński, chętnie pieniędzy pożyczył, piwo postawił, a na ustach miał zawsze uśmiech i dowcip.

Golmer patrzył na niego i kiwał głową z podziwu. Pod nosem jednak mruczał: — Ciekaw jestem, jak to długo będzie trwało?

Janka nosiła teraz na kopalnię trzy porcje jedzenia i miała możność patrzenia równocześnie na Sewę i Golmera. I jak dawniej zdawało się jej, że istnieje między nimi jakieś podobieństwo, tak teraz mogła zauważyć, że właściwie było to złudzenie. Brała za podobieństwo tylko jakiś pokrewny styl, sposób wyrażania się, jaki ci ludzie mieli. W obydwóch była tylko tasama odwaga, taki sam sposób patrzenia na ludzi, tasama zaradność, która zdawała się usuwać z ich drogi wszystkie przeszkody. Zauważyła też jednak, że choć żyli ze sobą bardzo poufale, to jednak nie można było powiedzieć, że są przyjaciółmi, a jeżeli się lubieli, to jakoś tak, jakby mimo wszystko lada chwila mieli sobie skoczyć do oczu. Ich żarty były zawsze zaczepkami wzajemnemi, a spojrzenia kpiące.

Jednego wieczoru, gdy Jaracz zmęczony siedział pod piecem, a Józek brzdąkał na gitarze, nucąc pod nosem jakąś obcą piosenkę, chciała już Józka zapytać o to, dlaczego się ciągle z Golmerem przekomarzają, gdy wyręczył ją ojciec:

— A z tym Golemerem bardzo dawno się znasz?

— O, dosyć. Kilka lat.

— Mnie się widzi, że wyście coś ze sobą mieli, bo między wami ciągle jakoś tak jest, jakby jaka zadziora.

— Ah, było, było, — mruknął Józek, — ale teraz już jest dobrze. — Raz on mnie w drogę wlazł, raz ja jemu, no i tak się wyrównało.

— A o cóż to poszło?

— Et, nie warto mówić.

— Pewnie o dziewczynę? — uśmiechnął się Jaracz, a Janka aż się żachnęła.

— I o dziewczynę i co inne. On nie zawsze był kierownikiem, był też wiertaczem... Różnie tam bywało.

— Widzę, że nie chcesz gadać... — skrzywił się Szczepan — to i nie będę pytał.

Janka wzięła do ręki jakąś robotę i poczęła szyć, ale popatrywała ukradkiem na Józka, który ani na chwilę nie przestawał grać na swej gitarze. Byłaby wiele dała za to,żeby Józek opowiedział, co to tam było z nim i Golmerem tam, za dalekiemi morzami, wśród skalistych gór, gdzie są ludzie różnokolorowi i gdzie jest wieczne ciepło i słonecznie.

Długo żadne z nich nie przerwało ciszy, aż nagle Józek spojrzał na zegarek i zerwał się na równe nogi.

— A ty gdzie? Dokąd? — spytał Jaracz.

— Ah, umówiłem się... Niedługo wrócę. — I nie oglądając się za siebie skoczył szybko przez drzwi, wbiegł na górę, zostawił gitarę, złapał kabat i czapkę i wyleciał z domu, jakby się paliło.

Janka niepodniosła głowy z nad roboty, ale słyszała dokładnie każdy jego krok, a kiedy trzasnął drzwiami, wstrząsnęła się jakby ją kto ukłół w serce.

Jaracz popatrywał na nią z pod pieca, pociągając fajkę i nagle zapytał:

— Czy też ty dziewczyno wiesz, czego chcesz?

— Albo co? — zmarszczyła czoło Janka.

— Nic. Ino się pytam, czy ty wiesz, czego chcesz? Antka trzymasz na sznurku, Józka trzymałabyś na łańcuszku, a z tego wszystkiego może być kasza!

Dziewczyna nie odpowiedziała i ojciec też więcej nie pytał. Wstał z pod pieca i począł się przechadzać po izbie. Nagle przypomniał sobie, że należałoby właściwie już wyciągnąć krótki kożuszek, bo rano przymrozki były już nieprzyjemne i przeszedł do izby Janki. Tam otworzył wielką skrzynię i począł w niej grzebać. Wyrzucił najpierw jakieś stare łachy, potem wyciągnął zleżały mundur, który mu został jeszcze z czasów wielkiej wojny i natrafił na jakieś zawiniątko okręcone w worku. Pomacał je palcami, a nie domyślając się co w niem jest, wyjął je ze skrzyni. Było dosyć ciężkie, choć nie bardzo wielkie.

— Janka — zawołał przez drzwi — co to tu jest w tym worku?

Janka, która nie przypuszczała, że ojciec szuka czegoś w skrzyni, zmartwiała ze strachu. Domyśliła się, że ojciec znalazł kryształ. Zerwała się od stołu, skoczyła do komory i wyrwała ojcu zawiniątko z ręki.

— Co to jest? — zdziwił się Jaracz?

— To? E... nic. To... takie moje...

— Co twoje? Pokażno to. Rozwiń.

— Ale co tam... — broniła się Janka. — Nic tam takiego... Jej upór tem więcej zaciekawił Jaracza:

— Rozwiń to zaraz mówię — zmarszczył się gniewnie.

— Eh, to takie... takie szkiełko... tato... — mówiła rozwijając zaplątany sznurek.

— Zaraz zobaczymy jakie to szkiełko! No! No, dalej, rozwijaj!

Janka rozwiązała wreszcie worek i zwolna wydobyła zeń kryształ.

— To ładne szkiełko — mruczał Jaracz, patrząc na śliczny, rżnięty flakon. — Ładne szkiełko!

— To nic nie warte, tato...

— Nic? — przymrużył oczy ojciec. — A dlaczegóż to niewarte szkiełko zawinęłaś w worek i schowałaś na spód skrzyni, co? Gadaj mi zaraz, skąd ty to masz? Gadaj!

Janka opuściła głowę i miczała. Bała się, że jeśli powie, to ojciec odda kryształ Antkowi, a ona już się tak cieszyła tym skarbem!

— Nie powiesz? — poczynał się coraz więcej unosić Szczepan. — To ja ci to powiem: ukradłaś z fabryki! Tak. Ukradłaś! I nawet powiem ci kiedy: wtedy kiedyś ostatni raz byłą przy pracy! Pamiętam dobrze, żeś przyszła wtedy późno i chowałaś coś tu, do skrzyni!

Janka chciała mu przerwać, ale rozgniewany stary nie pozwolił:

— Cicho bądź! Ty myślisz, że ja pozwolę na to, żeby moja córka była złodziejką? Nie! Jutro, żebym cię miał związać, to cię zaprowadzę na fabrykę i oddasz kryształ tam, skąd'eś go wzięła! Szkiełko! powiada! Ty myślisz, że ja jestem taki głupi i nie wiem co to jest kryształ? Toż to ze dwa tysiące warte!

— Ależ, tato — próbowała kłamać Janka — to kryształ ze skazą, to mi dał jeden robotnik...

— Który? Gadaj który?

— Jego już niema, już go odprawili dawno. Ja to szkło też już dawno mam...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sprawozdanie Cenzora F. X. Świetlika Ze Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

VII. Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Art. 25. Prezydjum Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, zgodnie z uchwałami Zjazdów i Rady:

a) kieruje pracami Światowego Związku Polaków z Zagranicy;

b) stawia wnioski w sprawie przyjmowania nowych organizacyj, wchodzących w skład Związku;

c) zarządza kasą i majątkiem Związku;

d) wykonywa uchwały zjazdów i Rady;

e) reprezentuje organizację na zewnątrz;

f) składa sprawozdania na Zjazdach i sesjach Rady;

g) zbywa lub obciąża majątek organizacji według własnego uznania do wysokości 10 tysięcy złotych, a powyżej tej sumy — czyni to zgodnie z uchwałą Rady.

VIII. Sąd Organizacyjny.

Art. 29. Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy wybiera na dorocznym swym Zjeździe na okres do następnego Zjazdu zwyczajnego z pośród swego grona lub z pomiędzy działaczów społecznych, zajmujących się Polonją Zagraniczną:

a) prezesa Sądu,

b) wiceprezesa Sądu,

c) 5-ciu członków Sądu.

Prezes Sądu, wiceprezes i dwóch członków Sądu winni być wybierani z pośród osób, stale mieszkających w kraju, pozostali — z osób, mieszkających poza krajem.

X. Fundusze.

Art. 41. Fundusze Światowego Związku Polaków z Zagranicy, składają się:

a) ze składek, uchwalonych przez Zjazd;

b) z darów i zapisów;

c) z subwencyj;

d) z organizowanych imprez, przedsiębiorstw i zbiórek publicznych.

Najjaśniej i najlepiej tłumaczy istotę Światowego Związku Polaków artykuł majora Fularskiego, prezesa Komisji Statutowej Światowego Związku Polaków i jednego z głównych twórców Związku. Artykuł ten ukazał się w miesięczniku „Polacy Zagranicą", wydanym na miesiąc lipiec i sierpień, 1934 r., p. t.: „Krok naprzód". Redakcja artykuł ten zaopatrzyła uwagą, że uwagi majora Fularskiego są właściwie uzupełnieniem i wyjaśnieniem Statutu na Światowym Zjeździe przyjętego.

Oto artykuł:

„W stosunku do przeszłości Światowy Związek Polaków ma być tworem, powołanym do życia świadomą wolą zorganizowanych społeczności polskich zagranicą, a nie pewnego rodzaju „komitetem społecznym" dla utrzymywania łączności między Macierzą a Polakami zagranicą, jak to było dotychczas. Z tego względu opierać się on będzie na zasadach powszechnego udziału wszystkich środowisk w Światowym Zw. Polaków poprzez ich organizacje naczelne.

Kierownictwo pracami Światowego Związku Polaków z Zagranicy ma spoczywać w ręku Rady, złożonej z 36 osób, wybranych z pośród członków „sejmu ustawodawczego wychodźtwa", jakim będzie II. Zjazd i reprezentujących najpoważniejsze środowiska polskie zagranicą.

Rada będzie miała za zadanie w czasie swych zebrań dorocznych zastąpić zjazdy delegatów, które odbywać się będą co 5 lat, z przyczyn natury technicznej. A więc będzie ustalała zasadnicze wytyczne i program prac, istotne potrzeby i postulaty terenowe oraz będzie sprawowała nadzór i kontrolę.

Ciałem bezpośrednio i stale kierującem pracami Światowego Związku jest prezydjum Rady, złożone z 13 osób, które ze względu na technikę pracy, wymagających częstych zebrań i obecności w kraju, składać się musi w większości osób stale w kraju zamieszkałych. Na czele prezydjum stoi prezes, któremu statut nadaje szerokie kompetencje i uprawnienia, pozwalające na rzeczywiste, niefikcyjne, sprawowanie funkcyj kierownika prac Rady. Ma on do pomocy 2 wiceprezesów, 11 członków prezydjum, odpowiadających za prowadzenie pewnych działów pracy, oraz Biuro Rady.

Tak pomyślany system organizacji, uzupełniony sądem, jako najwyższą instancją opinji i sumienia społecznego, daje władzom Światowego Związku znaczenie większe uprawnienia, aniżeli to było dotychczas w stosunku do Rady Organizacyjnej. Dzięki temu tworzymy organizację sprawniejszą w działaniu, obdarzoną pewną egzekutywą i uprawnieniami w stosunku do swych członków, t. j. naczelnych organizacyj terenowych.

Z kolei organizacje terenowe będą musiały poddać gruntownej rewizji swój dotychczasowy system i metody pracy oraz przystosować je do zmienionych obecnie warunków.

Ewolucja, jaka niewątpliwie nastąpi na terenach, polegać będzie na likwidacji masy drobnych towarzystw i stowarzyszeń o niejasno sprecyzowanych celach na korzyść organizacyj specjalnych, powołanych do wykonania określonego programu.

Tyle artykuł.

Z powyższych wyjątków artykułu wynika co następuje:

a) Że nasze organizacje polskie w Ameryce będą musiały się podporządkować kierownictwu Egzekutywy, mającej swą siedzibę w Polsce;

b) Organizacje polskie na Wychodźtwie w Ameryce będą musiały poddać gruntownej rewizji, czyli gruntownej zmianie, dotychczasowe sposoby postępowania i prace i przystosować się do nowych warunków i do nowych rozporządzeń;

c) Każda organizacja polska w Ameryce, która wstąpi do Światowego Związku Polaków, ma opłacać podatek do Prezydjum Światowego Związku Polaków w Warszawie, wynoszący jednego centa amerykańskiego od jednego członka rocznie;

d) Każda organizacja polska w Ameryce będzie zmuszona w razie przystąpienia do Światowego Związku Polaków poddać się sądowi organizacyjnemu, wybranemu przez radę naczelną i zgodzić się na wyroki przez sąd wydane; sąd taki będzie miał prawo zawieszać organizacje, jeżeli nie zastosują się do powziętych uchwał;

e) Prezydjum Światowego Związku Polaków, które bezpośrednio i stale kieruje poczynaniami i pracami Światowego Związku Polaków, składa się z 13 osób, z których większość ze względów technicznych i częstych posiedzeń musi stale w Polsce zamieszkiwać.

Rada Organizacyjna a Światowy Związek Polaków.

Inne natomiast miała zasady i cele Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, do której to Związek Narodowy Polski przystąpił na podstawie uchwały Sejmu 26-go w Scranton, Pa., w roku 1931.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy była łącznikiem pomiędzy Polską a naszem Wychodźtwem i pozostawiała naszym organizacjom na wychodźtwie zupełną samodzielność działania na polu narodowem. Nasz stosunek do Polski, jak określony przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, był wobec tego stosunkiem współpracy, a Rada Organizacyjna służyła jako ciało informacyjne i pośredniczące pomiędzy wychodźtwem a Polską. Zresztą p. major Fularski w artykule wyżej wspomnianym jasno i dobitnie tłumaczy różnicę między Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, powiadając:

„Rada Organizacyjna była pewnego rodzaju Komitetem społecznym dla utrzymania łączności pomiędzy Macierzą a Polską zagranicą".

A dalej powiada:

„Światowy Związek Polaków jest wyższą formą organizacji, uzupełnionej Sądem, jako najwyższą instancją opinji i sumienia społecznego. Tak obmyślany system organizacji daje większe uprawnienia, aniżeli to było dotychczas w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy."

Z powyższego wynika, że istnieje radykalna różnica pomiędzy Światowym Związkiem Polaków a Radą Organizacyjną. Nietylko nie sprzeciwiałem się wykonaniu tej uchwały Sejmu, ale, przeciwnie, stanowczo żądałem od władz odpowiednich aby uchwała Sejmu 26-go była wprowadzona w życie.

Ostatni Sejm Z. N. P., jak już wyżej wspomniałem, polecił przystąpienie do Rady Organizacyjnej. Listownie zwróciłem uwagę Zarządu Centralnego na konieczność wykonania tej uchwały i osobiście udałem się na posiedzenie Zarządu Centralnego, aby sprawy tej dopatrzeć i podatek nasz w sumie $1,500.00 do Rady Organizacyjnej wysłać. Odnośny list w tej materji oraz uchwałę Zarządu Centralnego przytaczam poniżej w całości:

Pan Jan Romaszkiewicz,
Prezes Z. C. Z. N. P.
1406-08 W. Division St.,
Chicago, Ill.

Niniejszem pragnę Panu i całemu Zarządowi Centralnemu Z. N. P. przypomnieć o naszem zobowiązaniu względem utworzonej Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą w myśl uchwały Sejmu XXVI w Scranton, według której należy się przesłać na cele tej organizacji dodatkowe $1,500.00.

Celem naszym bowiem jest wejście w ściślejsze stosunki i dążenie do większej łączności i współpracy z Macierzą za pośrednictwem sprawnie funkcjonującej organizacji jaką ma być Rada Organizacyjna Polaków Zagranicą.

Aby tej organizacji jednak umożliwić jej pracę i zadania, należy jej przyjść z wydajną i doraźną pomocą do jakiej organizacja nasza się zobowiązała przez uchwałę sejmową w tym względzie, a którą wypełnić jest naszym obowiązkiem.

Ufny, że przypomnienie niniejsze znajdzie zastosowanie w najbliższym czasie, kreślę się.

Z bratniem pozdrowieniem
F. X. Świetlik,
Cenzor Z. N. P.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Klinika Na Choroby Nóg.

Dzisiaj i we wtorek odbędzie się w kancelarji Dra. A. Błaszczyńskiego, pod nr. 1200 N. Ashland ave na 3em piętrze, pokój Nr. 306, klinika dla cierpiących na wszelkie choroby nóg.

Klinika odbywać się będzie od godziny 10tej rano do godziny 8mej wieczór.

W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie.

Tartak jest to fabryka, gdzie przecinają pnie drzewa na tarcice, belki, bale.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY

HOW DO YOU LIKE IT?- FOLKS ALL UP AND DOWN THE STREET ARE CHOKING- -AND I WAS AFRAID YOU MIGHT BE MISSING IT!

ATCHOO! HELP!! FIRE! ATCHOOO!

THE FELLOW WHO WENT TO BED AND LEFT A PILE OF SMOLDERING LEAVES IN FRONT OF HIS HOUSE GETS A MIDNIGHT CALL FROM NEIGHBOR AUNT SARAH PEABODY

©1934 LEE W. STANLEY CENTRAL PRESS 10-22-34

Okay, Upton, But We're From Missouri!



Augur o Polsko-Niemieckim Kompromisie.

Londyn Lepiej Się Orjentuje w Sytuacji Niż Paryż.

(Specjalna Korespondencja The New York Times'a)

Londyn, 15 paźdz. — Kwestją najbardziej interesującą ekspertów międzynarodowych w Londynie, są motywy polskiej polityki zagranicznej. Oziębienie się stosunków Francji z Polską do tego stopnia zmienia sytuację polityczną, że ważnem się staje dotarcie do źródeł tych zmian. Dla zbadania prawdy, należy wysondować tę sytuację do gruntu.

Eksperci angielscy wychodzą w ocenie sytuacji tej z założenia, że Polska ma na widoku własne tylko interesy, nie zaś niemieckie. Gdy się stanie na tym gruncie, to nie wierzy się już pogłoskom o istnieniu jakiegoś tajnego porozumienia pomiędzy Berlinem a Warszawą w sprawie ewentualnego wspólnego zaatakowania Rosji, co oczywiście nie mogłoby być w interesach Polski.

Gdańskie reminiscencje.

Stosunki pomiędzy Moskwą a Warszawą spoczywają na mocnej podstawie. Celem Polski, jak utrzymują w Londynie, jest utrzymanie równie dobrych stosunków z obu potężnymi sąsiadami, bez związywania się z nimi.

Należy pamiętać i o tem co przyczyniło się do obecnej naprawy polsko-niemieckich stosunków. Zbyt łatwo zapomina się o incydencie gdańskim, który wywiązał się przed 18 miesiącami. Oddziały szturmowe w Wolnem Mieście przygotowywały się do zaatakowania straży polskich w basenie portowym Westerplatte, gdzie znajdują się polskie składy amunicji. Nad granicą od strony Prus Wschodnich zgromadzono większą liczbę szturmowców w celu najścia na terytorjum Gdańska i zajęcia Wolnego Miasta.

Polska prowadzi w grze z Niemcami.

Polacy bez chwili wahania wsadzili do pociągów dwie dywizje w tę noc krytyczną, które wkroczyłyby do Gdańska nad ranem i wyparły stamtąd nieprzyjaciela. Wtedy to Hitler wybrał pokój, nie wojnę. Tak więc szybka decyzja Polski, powzięta w obronie interesów narodowych, dała początek obecnemu polsko-niemieckiemu układowi o nieagresji. Dla Polski oddanie się pod komendę Niemiec w polityce międzynarodowej byłoby niemniej do pomyślenia rezygnacją z własnych interesów narodowych. Wobec tego w przypuszczeniach swych musimy zatrzymać się na wniosku, że Polska odgrywa dominującą rolę w tej kombinacji politycznej z Niemcami. By uzasadnić ten wniosek musimy zestawić w bilansie korzyści stron i ich straty.

Ani jednego posunięcia na rzecz Niemiec.

Nie ulega wątpliwości, że Berlin wygrał na tem w tym sensie, że na lat dziesięć zabezpieczył się od kompletnej izolacji w Europie. Izolacji tej pomimo dumnych zaprzeczeń, Niemcy boją się bardziej, niż czegokolwiek innego na świecie. Gdyby Polska podpisała projektowany Pakt Wschodni, dyplomacja Trzeciej Rzeszy ciężko by odpokutowała to tej zimy. Hitler dużo więc wygrywa na porozumieniu z Polską, ale nie znajdujemy tu, chociażby nie wiedzieć jak szukali, ani jednego posunięcia Polski, które możnaby uważać za ustępstwo oddaną Niemcom lub coś, do czego doszło za ich inicjatywą.

Brytyjscy eksperci utrzymują dalej, że gdy przedłużyć nieco takie rozumowanie, to przyjść można do uderzającego wniosku, że w rzeczywistości, zawierając pakt nieagresji z Niemcami, Polska oddała najlepszą usługę Francji.

Polska przyczyniła się do odprężenia w stosunkach włosko-francuskich.

Tłumaczy się to tem, że osiągnięcie odprężenia na wschodzie, Niemcy skierowali całą swą energję na południe ku Austrji, co znowuż wytrąciło Włochy z łożyska polityki germanofilskiej i kazało Włochom szukać zbliżenia z Francją.

Co do Polski to i ona wyciągnęła pozytywne korzyści ze zbliżenia z Niemcami, czy, ściślej rzeczy biorąc, z Hitlerem. Hitler, upojony planami głównego swego doradcy Rosenberga, zmierzającemi do podboju olbrzymich równin rosyjskich, uważa za głupstwo żywione tak długo, a z taką pasją, zamiary odwetowe Junkrów względem Polski i sięgnięcie zbrojną ręką po terytorja utracone po wojnie. Zgodził się więc Hitler na dziesięcioletnie zawieszenie propagandy za odebraniem sławnego „Korytarza Polskiego" i polskiej części Górnego Śląska.

„Wyciskanie soku z hitlerowskiej cytryny."

Jest to poważny sukces Polski. Narodowo-socjalistyczny Senat gdański nie szczędzi wyrazów przyjaźni Warszawie, wyrazów, jakich nie ośmieliłby się wymówić dawny Senat Wolnego Miasta, gdyby nawet sam pragnął tego.

Następnie przyszło zerwanie przez Polskę restrykcyj traktowych, zapewniających opiekę Ligi mniejszościom narodowym.

Oficjalne czynniki w Niemczech musiały to zaaprobować, jak gdyby nie pozbawiałoby to ich narzędzia używanego tak skutecznie w okresie ostatnich lat ku obronie niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce. Nie mogą również Niemcy popierać dłużej separatystów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej.

Byłoby śmiesznem twierdzić, że wszystko to jest skutkiem ścisłej współpracy politycznej Polski z Niemcami. Prawdą jest również, że korzyści osiągnięte przez Polskę w ważnej dziedzinie stosunków gospodarczych są niedostrzegalne, ale i wyliczonych powyżej faktów wystarcza do wykazania pozytywnych korzyści jakie Polska odniosła z układu z Niemcami.

Nie możemy nie widzieć, mówią eksperci londyńscy, że organy rządowe w Niemczech w dalszym ciągu żywią nienawiść do wszystkiego, co polskie. Nienawiść ta nie osłabła, ale Niemcy milczą, bo milczenie nakazano im zgóry. Polscy politycy nowej generacji zbyt są praktyczni i spostrzegawczy, by tego nie widzieć.

Z powyższego wynika, że nie może być mowy o jakiemś polsko-niemieckiem porozumieniu, opartem na przyjaźni i sympatji. Istniejący kompromis oparty jest nie na takiej sympatji, ale na zimnym rachunku, a szczególnie na umiejętnem wykorzystaniu przez Polskę sytuacji, która i przez sto lat może się nie powtórzyć.

Innemi słowy, Polacy mają zamiar dalszego wyciskania soku z hitlerowskiej cytryny tak długo, jak to będzie możliwem.

„ZAZDROŚĆ I MEDYCYNA" PO CZESKU.

Czesi interesują się żywo literaturą polską i tłumaczą dzieła polskie na swój język coraz liczniej. Ostatnio ukazała się w Pradze ciekawa powieść laureata Polskiej Akademji Literatury dla Młodych, Michała Chermańskiego, „Zazdrość i medycyna."

Roztargniony profesor.

Dwaj uczeni w czasie lotu do stratosfery ulegli katastrofie i musieli wyskoczyć z gondoli balonu.

— Otwórzcie spadochron! — woła jeden z nich, widząc, że jego towarzysz z całym spokojem leci na złamanie karku.

— Po co? — odpowiada drugi. — Przecież deszcz nie pada.

THE TUTTS By Crawford Young

DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

MOM ANNOUNCED TO GRACIE THAT SHE HAS DECIDED TO START HER IN KINDERGARTEN

BUT MOTHER! I WOODEN BE NO USE AT SCHOOL - I CAN'T EVEN READ 'N' WRITE!

CRAWFORD YOUNG 10-22

Październik, Miesiąc Różańcowy.

Aczkolwiek jesienią zaczynają po naszych ogrodach więdnąć już róże, to jednak piękniejsze róże wonią swą zapełniają w tym samym czasie nasze kościoły i kaplice. Jest to nabożeństwo różańcowe, które gromadzi liczne tłumy u ołtarzy Marji, aby jej oddać hołd i o wiernej miłości zapewnić. Do różańca zachęcają Papieże; różaniec chętnie odmawiają wierni, odmawia go każdy, kto kocha Jezusa i Marję; miłość różańca jest dowodem, że w narodzie, który go ceni i odmawia, żyje wiara. I w naszym kraju kwitnie to nabożeństwo, zapełniają się świątynie, a uroczystość Matki Boskiej Różańcowej sprowadza nawet zdaleka pielgrzymki wiernych dzieci i sług Marji. Dużo przyczyn na to się złożyło; dziś tylko o jednej pragnę napisać.

Różaniec to prawdziwa modlitwa wiary i o wierze żywej świadectwo daje. Zaczynasz go od znaku krzyża świętego i wyznania wiary w Trójcę Św., a jak strój żołnierski odróżnia żołnierza od zwykłego człowieka, tak znak krzyża św. odróżnia chrześcijanina od niechrześcijanina. Mówisz dalej Wyznanie Apostolskie czyli Wierzę; ono jest podstawą naszej wiary. Z tej podstawy, jak z korzenia wyrasta drzewo, wyrasta też wiary kwiat, a jednym z piękniejszych kwiatów wiary to właśnie różaniec.

W różańcu powtarzasz kilka razy Ojcze nasz. Tej modlitwy nauczył nas sam Zbawiciel i dał w niej modlitwy wzór: wy zaś tak się modlić będziecie. Powtarzasz w różańcu kilkadziesiąt razy Zdrowaś Marjo! Z tą modlitwą posłała Trójca Św. Archanioła do Nazaretu; tę modlitwę rozwinęła dalej Duchem Świętym napełniona św. Elżbieta, a dokończył jej Kościół sam. Modlitwa, nad którą w niebie Trójca Św. pracowała, a na ziemi Archanioł Boży, Święci i Kościół, musi być chyba modlitwą doskonałą. Kończysz każdą dziesiątkę i sam różaniec słowami: Chwała Ojcu... i znowu wiarę w Trójcę Św. wyznajesz.

To jeszcze nie wszystko! Tak jak bluszcz po dębie pnie się coraz wyżej i wyżej i podnosi ku słońcu, tak różaniec przez pobożne tajemnice podnosi duszę coraz wyżej do słońca wiary i do słońca Boga. Mówisz w Składzie Apostolskim: począł się z Ducha Świętego, narodził się z Marji Dziewicy i oto z tego pączka rozwijają się białe róże radosnej części różańca; umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion i znów zakwitają czerwone róże bolesnej części; trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosa i oko twoje widzi złote róże części chwalebnej.— Nie polega więc różaniec na tem tylko, by odmawiać pewną ilość Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo, — trzeba koniecznie także rozważać te najważniejsze tajemnice z życia Pana Jezusa i Matki Najświętszej. A Kościół dobrze wybrał; wybrał bowiem te tajemnice, które naszą wiarę mogą odświeżyć i nowe w nią tchnąć życie. Gdy tak pobożnie odmawiasz różaniec, widzisz Zbawiciela, jak przy boku swej Matki pracuje, słucha i modli się; widzisz, jak niesie swój krzyż, cierpi i dręczy się i w sromocie umiera; widzisz, jak zmartwychwstaje, zasiada we chwale po prawicy Ojca i Matkę swoją ze sobą zabiera. Widzisz jednem słowem Chrystusa, dającego ci wzór, Marję, idącą wiernie za Nim po drodze krzyżowej i razem z Nim uwielbioną. Ręce twoje przesuwają tylko paciorki, usta twoje szepcą tylko Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo, ale dusza twoja i serce twoje rozważają te piękne prawdy wiary, i jak mała pszczółka wysysa miód z kwiatów, tak i ty z tego rozważania ssiesz słodki miód cnót, ożywczy sok prawdziwego ducha wiary.

Kto więc odmawiając różaniec, pobożnie jego tajemnice rozważa, ten ofiaruje Matce Najświętszej nie zwiędłe, ale świeże, pełne, wonne róże, a pobożność swoją czerpie z samej krynicy i z samego źródła wiary. Może drwić sobie czasem ktoś z ciebie będzie, że ciągle jedną i tą samą modlitwę powtarzasz; nie dbaj o to — nie wie on, co mówi, bo różaniec to nietylko odmawianie, ale przedewszystkiem rozważanie. Pobożna matka nauczyła cię różańca; dziś ona może już od dawna w grobie, ale jako najdroższa po niej pamiątka towarzyszy ci przez życie twój różaniec. Pozostań mu wiernym i bądź przekonanym, że gdyby nawet anioł z nieba zstąpił i najpiękniejszej modlitwy na ziemi szukał, nie znalazłby piękniejszej od różańca. A nietylko piękniejszej! Kto idzie w walkę życia pod płaszczem opieki Marji, ten zginąć nie może i do przybytku wieczności szczęśliwie zawinie. Kto w życiu tysiące razy pobożnie powtarzał: Święta Marjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej, może być pewnym, że na jego ostatnie Pozdrowienie Anielskie Najświętsza Panna sama odpowie: — Amen, niech się tak stanie! — Ten różaniec, który z tobą pójdzie do grobu, będzie ci drogą wiodącą do nieba.

Każdy Umiera Inaczej.

Królowie i książęta schodzą z tronu.

Trębacze, klarneciści, fleciści puszczają ostatni dech.

Adwokaci, mówcy, mówcy polityczni milkną na zawsze.

Wielcy i mali Żydzi przechodzą na łono Abrahama.

Kupcy, bankierzy i komornicy liczą się z ostatnią minutą.

Podróżni i pielgrzymi kończą swą doczesną pielgrzymkę.

Właściciele domów przenoszą się do domu wieczności.

Sędziowie i prokuratorzy zostają wezwani na Sąd Boży.

Koktorzy i aptekarze odchodzą tam, gdzie niema już żadnych chorób ani boleści.

Notarjusze sporządzają ostatni akt zejścia.

Dłużnicy oddają dług... naturze.

Gwiazdy i gwiazdorzy filmowi odgrywają ostatnią scenę komedji życia.

Życie zapalaczy lamp gaśnie.

Rzemieślnikom, fabrykantom i sportowcom ręce i nogi ustają na zawsze.

Nauczyciele sylabizują ostatnie wyrazy.

Dziennikarze wydają ostatni numer życia...

Amortyzacja.

— Wychodzicie państwo pewno często na spacer?

— O nie, płacimy tak wysokie komorne, że siedzimy jak najdłużej w domu, aby je zamortyzować.

Środek nasenny.

— Panie doktorze, niech się pan obudzi, już czas, aby pan wziął środek nasenny, który panu lekarz przepisał.

—. Aaach! rzeczywiście, doskonale, moja droga, że mnie obudziłaś, na śmierć o tem zapomniałem.

Opinja Zagranicy o Światowym Zjeździe Polaków.

Warszawa. — (Pocztą) — (Komunikat Iskry). — Światowy Zjazd Polaków stał się — jak to już obecnie stwierdzić można — wydarzeniem, które zainteresowało nietylko Polskę i Polaków, ale i szeroką opinję całego świata. Nie było niemal pisma ideowego w Europie, któreby sprawie Zjazdu nie poświęciło szerszego omówienia. Pomijając stronę sprawozdawczą z uroczystości zjazdowych, niezapomnianej dla nas, a dla obcych imponującej rewji wojska i rewji Polonji zagranicznej, sprawozdań z wystawy „Polska i Polacy w świecie" — trzeba podkreślić, że sama idea Zjazdu i jego cel — utworzenie Światowego Związku Polaków, zostały powszechnie w Europie uznane za ideę godną zastosowania i naśladowania.

Przyjrzyjmy się choćby pobieżnie narazie opinji trzech krajów, w których Polacy stanowią pod względem liczebnym oraz pod względem zawartości narodowej pokaźną siłę to jest Niemiec, Francji i Czechosłowacji.

„Der Bund" stawia rezultaty Zjazdu za wzór dla innych krajów, w szczególności dla Niemców, wskazując na faktyczną jednolitość Polaków, jeśli chodzi o zasadnicze, wspólne cele państwa, realizującego swą mocarstwowość.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" polemizując z podawanemi na Zjeździe danemi statystycznemi, dotyczącemi liczby Polaków w Niemczech, widzi jednak w zwartości Polaków zagranicznych siłę realną. Jednocześnie pisma niemieckie jak „Allensteiner Volksblatt" i „Der Gesellige" podkreślają udział znacznej ilości delegatów z Rzeszy Niemieckiej oraz skargi Polaków z Niemiec na ograniczenia w dziedzinie szkolnictwa i wyznaniowych potrzeb ludności polskiej. „Deutsche Allgemeine Zeitung", „Neue Freie Presse" — podają szczegółowy opis przyjęcia poszczególnych grup polskich przez społeczeństwo polskie, zwracając uwagę na szczególnie gorące przyjęcie Polaków z Niemiec, Czechosłowacji i Litwy. tionalitaten - Korrespondenz"

Wiedeńska „Europaische Na- podała dosłowny tekst przemówienia Merszałka Raczkiewicza na Wawelu, deklarację ideową Zjazdu oraz apel do narowów świata i kończy obszerne sprawozdanie słowami: „Związek Polaków, obejmujący miljony Polaków, rozposzonych po dalekim świecie, tworzy jakby drugą Polskę, związaną uczuciami i sercem z Macierzą".

Z prasy francuskiej najcharakterystyczniejsze głosy padły ze szpalt „Le Temps" gdzie rezultaty Zjazdu wiąże się z wystąpieniem rządu polskiego w Genewie w sprawie rozszerzenia zasad obrony praw i interesów mniejszości na wszystkie państwa.

Osobny ustęp należy się prasie czechosłowackiej. W większości jej przebija bądź podejrzliwość, bądź swoista interpretacja celów światowego Związku Polaków. Wyraźna niechęć wyziera ze szpalt „Ceskego Slova", które w Związku chce dopatrzeć się próby „zgleichszaltowania" na wzór hitlerowski wszystkich Polaków, podsuwając Związkowi niemal partyjne zamierzenia. Artykuł swój kończy „Ceske Slovo" uwagą, że „urzędy czeskie będą musiały więcej, niż poprzednio poświęcić uwagi zgleichszaltowanym organizacjom".

Natomiast „Lidowe Nowiny" wykazały szerszy znacznie horyzont w ocenie wyników Zjazdu. Z wielkiem uznaniem wyraża się pismo o Wystawie, obrazującej sytuację socjalną wychodźtwa i osadnictwa polskiego. Główne cele Zjazdu upatruje pismo w sprawach gospodarczych. „Kapitaliści polscy z zagranicy — czytamy — przekonali się o wielkich możliwościach dobrej lokaty w Polsce, nadto zyskała Polska dla swej sprawy zagranicą szereg bezinteresownych pomocników i szerzycieli swej sławy. Jednem słowem został zbudowany most, łączący Polaków i Polskę ze światem".

Warto nakoniec podnieść, że ze szczególniejszą, a mocno podejrzaną radością komentują pisma niemieckie i czeskie stanowisko delegatów Polonji amerykańskiej. Zasługuje również na zaznaczenie, że szczególnej uciechy z powodu tego stanowiska nie kryją pisma z Prus Wschodnich. Zdaniem „Allensteiner Volksblatt" to stanowisko delegatów Polaków amerykańskich wpłynąć powinno hamująco na polską politykę zagraniczną przy stawianiu swego wniosku w sprawie generalizacji traktatu mniejszościowego.

Sprawozdawcy pism obcych musili skrupulatnie śledzić przebieg Zjazdu, gdyż w szeregu sprawozdań znajdujemy nawet spostrzeżenia, że przyjezdni Polacy z zagranicy w rozmowach z sobą posługiwali się językiem danego kraju, w szczególności językiem angielskim i niemieckim, co ma świadczyć jakoby o tem, że Polakom w krajach tych dobrze się powodzi.

Notujemy te głosy, gdyż nie mogą być one dla nas bez znaczenia. Posiadają dla nas i naszej sprawy specjalną wymowę, przenikają przez nie tendencje zrzadka głośno wypowiadane — ale dlatego właśnie pozwalające przez obcą opinję realniej dojrzeć prawdę i siłę polskiej racji stanu.

Szalona Burza Spustoszyła Wybrzeże Pacyfiku.

Trzynaście osób zginęło; wśród ofiar małżeństwo polskie.

Seattle, Wash., 22. paźdz.— Gwałtowna burza październikowa szalała wczoraj na północno-zachodniem wybrzeżu oceanu Spokojnego zostawiając na swoim szlaku trzynaście osób zabitych i poważne szkody materjalne.

Statek „Agnes" zatonął z pięciu członkami załogi blisko Point Wilson w chwili, kiedy kuter straży przybrzeżnej, spieszący z pomocą, zbliżał się do miejsca katastrofy.

Jan Dybal i jego żona zginęli, kiedy szalona wichura zniszczyła ich rybackie sidła zastawione u ujścia rzeki Skagit i strąciła ich domek do wody.

Z całego północno-zachodniego pobrzeża nadchodziły wiadomości o zerwanych linjach komunikacji i zablokowaniu dróg przez wicher, którego szybkość dochodziła 80 mil na godzinę.

9 OFIAR TRAGEDJI NA JEZIORZE.

Winnipegosis, Man., 22. października. — Dziewięć osób znalazło śmierć w lodowatych wodach jeziora Winnipegosis po eksplozji zbiornika z gazoliną na skunerze rybackim znajdującym się w drodze do wyspy Papoose. Wśród ofiar byli pp. W. Goodmanowie i ich troje dzieci.

Kandydat Na Sędziego Municypalnego.



STEFAN ADAMOWSKI.

Komitet Obywatelski zorganizowany przed paru miesiącami, solidarnie pracuje i popiera kandydaturę Stefana Adamowskiego, który ubiega się o urząd sędziego sądu municypalnego, na tykiecie demokratycznym, na czele tego Komitetu stanął adwokat Leon Nyka, jako prezes, dalej wchodzą jako wice-prezesi Stefan Caryński, S. Friedman, Marcin Górski, Antoni Marnik, Otto C. Rentner, Antoni Shepanek, Stanisław Werdell, jako sekretarz, panna Elżbieta Seyda, sekretarka protokółowa, Piotr Kowaczek, skarbnik i Józef F. Kośkiewicz, zarządca kampanji. Komitet czuwa nad tem ażeby kandydat na sędziego otrzymał jaknajwiększe poparcie a to z racji, że jest jedynym Polakiem ubiegającym się o urząd sędziego sądu municypalnego na tykiecie demokratycznym.

Stefan Adamowski zjednał sobie uznanie i poparcie całego obywatelstwa tak polskiego jak i obconarodowego za to, że w prawyborach kwietniowych, chociaż był wybrany kandydatem na sędziego do wypełnienia wakansu wielką ilością głosów, ażeby zaoszczędzić obywatelstwu przeszło $200,000.00 wycofał swą kandydaturę na ten urząd sędziego dla wypełnienia wakansu.

Ażeby wybrać Stefana Adamowskiego sędzią sądu municypalnego musimy rozgłaszać jego czyny i zdolności i w ten sposób pokazać, że my popieramy naszego rodaka solidarnie na urząd sędziego.

Legjon Otwiera Dzisiaj Konwencję w Miami.

70,000 weteranów ściągnęło do Florydy.

Miami, Fla., 22. paźdz. — O godz. 9. rano otworzyła się tu formalnie krajowa konwencja Legjonu Amerykańskiego.

Na czterodniową sesję przybyło 1,200 delegatów i około 70,000 weteranów, członków Korpusu Pomocniczego i innych gości.

Jedną z najważniejszych spraw na programie jest kwestja bonusu. Podczas gdy Prezydent Roosevelt zdaje się być przeciwny wypłaceniu bonusu w gotówce, sentyment wśród legjonistów coraz mocniej przechyla się za domaganiem się natychmiastowej wypłaty kompensaty żołnierskiej.

Co Słychać Na Polonji

W ubiegłą sobotę imieniny i urodziny obchodził Leonard Trawiński, najmłodszy syn państwa Antoniego i Wandy Trawińskich, parafjan Helenowa.

*

Tow. Imienia Jezus przy parafji św. Heleny urządza zabawę taneczną w środę, dnia 21go listopada, w sali helenowskiej. W skład komitetu tej zabawy wchodzą panowie: Czesław J. Trawiński, Eugenjusz Dąbrowski, Józef T. Zurad, Henryk Hałas i Jan Podjasek.

*

W sobotę, dnia 27go października, w kościele św. Bonifacego o godzinie 10:30 zrana, na ślubnym kobiercu staną p. Henryk Stegowski i panna Janett Hejnatt, zam. p. nr. 2032 Thomas ulica. Wieczorem uczta weselna odbędzie się w dolnej sali nad restauracją „Warszawa", p. nr. 820 N. Ashland ave.

*

Zgodnie z tradycją i przyjętym u nas zwyczajem teraz jest sezon tak zwanych zabaw „Halloween", to też w myśl tej tradycji Towarzystwo Chicago, Grupa 1450 Zw. N. P., urządza taką właśnie zabawę w środę, dnia 31-go października w salach Oazy, p. nr. 1250 Milwaukee ave. Program zapowiada się nader interesująco. Regularne posiedzenie towarzystwa poprzedzi zabawę.

*

Dziś wieczorem, w poniedziałek, odbędzie się miesięczne posiedzenie Ligi Młodzieży przy Stow. Opieki Społecznej w hotelu Congress. Program wieczoru przewiduje także część muzykalno-wokalną, należy się więc spodziewać, że posiedzenie dzisiejsze ściągnie pokaźną ilość nadobnych członkiń jak i przedstawicieli płci silniejszej. Nie od rzeczy będzie dodać, że Liga Młodzieży składa się przeważnie z naszych młodych i urodziwych obywatelek polskiego pochodzenia.

*

Jedyna w swoim rodzaju klinika polska mieszcząca się w dzielnicy Wicker Park p. nr. 1530 No. Damen ave., uległa teraz znacznemu powiększeniu, przez zajęcie całego budynku. Ubikacje dla wszelkiego rodzaju zabiegów leczniczych jak i mniej poważnych operacji przeniesiono z dolnego pomieszczenia na drugie piętro; a jednocześnie zakupiono cały szereg nowych aparatów; tak samo rozszerzono i skład apteczny, w którym wypełniane są recepty.

*

Znana restauracja, p. J. Koczury „Warszawa" p. nr. 820 North Ashland ave., powiększyła się ostatnio o jeszcze jedną dużą salę. Także teraz polski zakład gastronomiczny p. J. Koczury posiada dwie obszerne sale, wyposażone w dobre oświetlenie, specjalną posadzkę do tańca.

*

W przyszłą sobotę, dnia 27go października w kościele św. Jana Kantego o godzinie 11tej rano na kobiercu ślubnym stanie p. Eugenjusz Rofa, kolektor kościelny, syn pp. Władysława i Genowefy Rofa z panną Stefanją Tusińską, córką pp. Jacentego i Tekli Tusińskich. Gody weselne odbędą się w sali Pokłackiego.

*

Już w przyszłą sobotę, t. j. dnia 27go października, Stow. „The Futurists" urządza Dzień Młodzieży a w sali Egyption Ballroom w budynku Logan Square, p. nr. 2451 N. Kedzie bulwar. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczorem.

*

Panowie Stanisław Pientka i Czesław Sraga nabyli w tych dniach na swą własność bufet i salę „Kraków", p. nr. 2701 Thomas ulica.

*

Bezpartyjny Klub 32giej wardy którego prezesem jest p. Franciszek Mytnik urządza zabawę w sobotę, dnia 3go listopada w dużej sali Wicker Park.

*

Pan Stanisław Nowosielski, syn starych osadników Kantowa pp. Andrzeja i Anny Nowosielskich, zam. p. nr. 1320 Cornell wstępuje w sobotę, dnia 18go listopada w związek małżeński z panną Marją Minor, córką pp. A. Podgórskich. Gody weselne odbędą się w sali Augustyna.

*

Grono rodaków pochodzących z wioski Łukanowice, urządza zabawę taneczną na powodzian w ich wiosce, która odbędzie się w niedzielę 28go października, w sali ob. J. Moskala pnr. 831 N. Ashland Ave. Zapraszają wszystkich pochodzących z tejże wioski jak i wszystkich rodaków pochodzących z pobliskich okolic o poparcie wysiłkom dobrego celu. Początek zabawy o godzinie 3ciej po południu.

*

Tow. Młodzieży Białych Husarzy czyni energiczne przygotowania do wielkiego balu, który odbędzie się w piątek, dnia 26go października. Początek o godz. 7ej wieczorem, w sali pp. Adamskich, która się mieści pnr. 2940 Milwaukee ave., blisko Central Park ave. Członkowie biorą się dzielnie do pracy, więc warci są poparcia. Bilety można nabyć przed zabawą u p. T. Sypniewskiego, pnr. 2580 Lyndale ul. Celem zabawy jest pozyskanie skromnego funduszu na dalsze prowadzenie tak pięknego działu organizacyjnego.

Nowy Pospieszny Pociąg Sięga Po Rekord.

Wyjeżdża dzisiaj wieczór w podróż przez kontynent.

Los Angeles, Cal., 22. paźdz. Nowy, aluminjowy pociąg pospieszny, pędzony elektrycznym silnikiem Diesela, wyjeżdża stąd dzisiaj wiecz. do Chicago i New Yorku. Ceduła ma ustanowić nowy rekord szybkości pociągu, zaś co ważniejsza, z ekonomicznego punktu widzenia, podróż ma zademonstrować, że wynalazczość, technika i nauka są gotowe dać nową służbę w krajowym systemie transportacyjnym.

Oczekuje się, że pociąg przebędzie dystans z Los Angeles do Chicago w $39\frac{1}{2}$ godzinach.

SYTUACJA KOŚCIELNA W MEKSYKU POWAŻNA — MÓWI ARCYBISKUP.

Meksyk-miasto, 22. paźdz.— X. Pascual Diaz, arcybiskup stolicy Meksyku, który miał się rzekomo ukrywać z powodu ruchu partji rządowej zmierzającej do wypędzenia wysokich dygnitarzy Kościoła, został znaleziony w sobotę wieczór w nowej rezydencji.

W udzielonym wywiadzie, Arcybiskup wyraził się o sytuacji Kościoła w Meksyku jako „bardzo poważnej", powiedział jednak, że liderzy religijni nie planują żadnej bezwłocznej akcji.

PROKLAMACJA NA DZIEŃ ZAWIESZENIA BRONI.

Washington, 22. paźdz. — Prezydent Roosevelt wydał proklamację wyznaczającą 11. listopada jako urzędowe święto celem uczczenia rocznicy zawieszenia broni w 1918.

Proklamacja poleca udekorowanie gmachów publicznych flagami i urządzanie stosownych obchodów w całym kraju.

Przedstawienie Halka Spotkało Się z Pełnem Powodzeniem.

Opera Wypełniona Do Ostatniego Miejsca.

Wczoraj wieczorem, dnia 21 października Polacy tłumnie spieszyli do Chicago Civic Opera House, aby się nasycić bogactwem melodyj czysto polskich i napoić wrażeniami opery polskiej. Gmach operowy został po brzegi wypełniony publicznością gnanych uczuciem nietylko samej ciekawości lecz też i chęcią usłyszenia artystów polskich i zobaczenia pięknych polskich krajobrazów.

Wystawienie polskiej opery narodowej w Chicago było prawdziwem świętem uwieńczonem zasłużonym sukcesem i powodzeniem. Z jaką przyjemnością napawała się dusza polska odsłaniającemi się przepięknemi krajobrazami polskimi pobudzającemi w widzach jakąś tęsknotę i żal utajony. Różnobarwne stroje polskie, zwinność i nadzwyczajna werwa tanterzy polskich, dodawały wiele prawdziwego uroku temu malowniczemu przedstawieniu opery Halka.

Na specjalną zaś pochwałę i główne uznanie zasługują tak artyści z Opery Warszawskiej jak też tutejsi artyści, prof. Bojanowski jako dyrygent orkiestry, p. L. Kowalski, dyrektor Polsko - Amerykańskiego Tow. Operowego.



Prof. Jerzy Bojanowski.

Pani Maryla Karwowska występująca w roli Halki i p. Janusz Popławski w roli Jontka podbili serca tysięcznych widzów czarując ich nietylko swym prawdziwem artyzmem, uczuciowością głosu przemawiającego do duszy słuchaczów lecz i czystym jak kryształ głosem lirycznym. Pani Karwowska posiada przepiękny dźwięczny i czysty głos liryczno-sopranowy, a p. Popławski jako tenor zaimponował wczoraj czystym głosem lirycznym odznaczającym się idealną dykcją i ekspresją dramatyczną. Trzecim artystą który zbierał laury był p. Mikołaj Karłasz, (stolnik) znany z licznych występów operowych w New Yorku, a czwarty był p. Paweł Farber, występujący w roli Janusza. Resztę zespołu artystycznego stanowili: p. Walerja Krenz Głowacka, Zofja, córka Stolnika, doskonały śpiewak p. Karol Kosiński (Dziemba), śpiewak radjowy p. Stanisław Milewicz (góral) i p. Antoni Warchałowski (dudarz).

Orkiestrę prowadził znany z nadzwyczajnej zdolności i niezrównanego mistrzostwa prof. Jerzy Bojanowski. Chóry mieszane spisały się doskonale imponując swoją subtelnością i pewnością interpretacji cudnych melodji, a tańce nagrodzone huraganami oklasków dodawały bardzo dużo przepychu i splendoru tej przepięknej operze polskiej.

Słowem całość opery Halka została wykonana po mistrzowsku nie wchodząc w minimalne niedociągnięcia tu i tam bo i międzynarodowe trupy operowe wystawiające stale rozmaite opery nie potrafiłyby lepiej przedstawienia tego urządzić. Za wszystkie trudy i wysiłki należy się uznanie głównie p. Ludwikowi Kowalskiemu, dyrektorowi Stow. Opery Polsko-Amerykańskiej, wysiłkiem którego mieliśmy niespodziewaną wprost możność ujrzenia i usłyszenia polskiego arcydzieła, którego melodje przepiękne i różnobarwność strojów malowniczych pozostaną na długo w pamięci wszystkich naszych rodaków i obcych.

Robert M. Sweitzer



Robert M. Sweitzer, obecny klerk powiatowy, zarazem demokratyczny kandydat na skarbnika powiatowego, posiada niezwykłe zdolności do zarządzania biurem o bardzo skomplikowanych czynnościach. Nic też dziwnego, że pan Sweitzer stale był wybierany na urząd klerka powiatowego od roku 1910. Po pierwszem już zwycięstwie dał się on poznać obywatelom powiatu Cook jako jeden z najzdolniejszych urzędników publicznych i wkrótce potem stał się jednym z filarów partji demokratycznej.

W jego biurze przez cały szereg lat (za czasów republikańskich) praktykowanem było wypłacać pracownikom raz w miesiącu. Z tego powodu bardzo pokaźne liczba tych pracowników zmuszona była udawać się po pożyczki do niesumiennych firm finansowych. Sweitzer zmienił system wypłaty na dwutygodniowy, a tem samem rocznie zaoszczędził dla swych pracowników około $100,000.

Skomplikowane czynności jego biura w jednym wypadku wymagały sprawnej ręki kierownika, w drugim wymagany był humanitaryzm, w trzecim okazała się potrzeba szczerej dorady, a w innych kierownik biura był zmuszony wykazać zdolności dyplomatyczne. Pan Sweitzer przez długi szereg lat umiał rozwiązywać najtrudniejsze problemy w taki sposób, iż wśród publiczności zdobył sobie na miano kompletnego gentlemana.

W życiu społecznem znany on jest jako organizator Katolickiego Stow. Dobroczynności, które stało się wzorem podobnych organizacyj w całym kraju.

Pan Sweitzer był i jest szczerym przyjacielem sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego. W centralnym komitecie partji demokratycznej stale popierał wysiłki polskich liderów o danie polskiej narodowości większej reprezentacji w polityce.

Pewnem jest, że jak w latach poprzednich, tak i w zbliżających się wyborach p. Sweitzer dozna usilnego poparcia od polskich wyborów. Będzie on skarbnikiem powiatowym, który przyniesie chlubę dla partji demokratycznej.

KRWAWA TRAGEDJA W LOS ANGELES.

Los Angeles, Cal., 22. paźdz. Niejaki Robert Peres, lat 40, częściowo ociemniały, zastrzelił wczoraj 11-letnią Lupe Meza, która oddawna uważała go za swojego przyjaciela, zranił jej 7-letnią siostrę, Conchę, postrzelił ich opiekunkę, a potem odebrał sobie życie.

Motywy okropnego czynu niewiadome. Sąsiedzi uważali Pereza za ekscentryka, jednak nieszkodliwego. Opowiadał on często o swoich wynalazkach, przy pomocy których zamierzał nawiązać kontakt ze „światem duchów".

Szrapnel jest to pocisk działowy napełniony kulami, żelastwem ostrym, pękający lub zapalający.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Inflammable gas. 4. False. Jowl. 5. True.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Jutro wieczorem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Stow. „The Futurists" na które wszyscy członkowie są proszeni.

*

Donosi nam p. Józef Smółka, iż następne posiedzenie Klubu Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago odbędzie się w przyszły czwartek wieczorem.

*

Posiedzenie Prezesek Połączonych Korpusów Pomocniczych wraz z prezesami Placówek Okręgu 1go i Administracji Okręgu odbędzie się dzisiaj t. j. 22go października punktualnie o godzinie 8mej wieczorem w kwaterze Okręgu 1239 North Wood ul. Zważywszy, że cały szereg bardzo ważnych spraw ma być przedyskutowanych, obecność kolegi jest więcej jak pożądana. — Cześć! S. Krygowski, komendant; W. Pytlowany, adjutant.

*

Baczność Kazimierzowo!

Klub Polsko Amerykańsko-Demokratyczny 22giej wardy odbędzie nadzwyczajne posiedzenie połączone z tak zwaną niespodzianką na wtorek wieczorem, dnia 23go października w Polskiej Sokolni, przy 23ciej i Whipple ul. Na posiedzeniu w przyszły wtorek będziemy mieli sposobność usłyszenia kilku wybitnych polskich mówców i aldermana. — Jan Zwierzyński, prezes; Bernard Czerwiński, sekretarz.

*

Z Marjanowa.

Posiedzenie Osady 122 Z. P. R. K., odbędzie się jutro we wtorek, dnia 23go października, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Kaz. Ruszkiewicz, prezes; Wik. Szramczewski, sekr.

*

Ze Stanisławowa.

Oddział 12ty św. Kingi Macierz Polska, odbędzie miesięczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 22go b. m. o godzinie 8mej w sali zwykłych posiedzeń. Obecność członkiń pożądana, ważne sprawy do załatwienia. — B. Baseenhorst, prezeska; L. Mucha, sekr. prot.

*

Dziś wieczór w sali „Kraków", pnr. 2701 Thomas ul., odbędzie się posiedzenie Polsko Amerykańsko - Demokratycznego Klubu 31-ej wardy.

*

Ze Stanisławowa.

Oddział Nr. 26ty św. Klary, Macierzy Polskiej, odbędzie się posiedzenie w poniedziałek, dnia 22go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Nr. 2giej. — Z. Polińska, prezeska; J. Piotrowska, sek. prot.

Protestanci Przystępują Do Walki z Hollywood.

Chicagoska kongregacja protestancka postanowiła ostatnio przystąpić do akcji Legjonu Przyzwoitości obrazów ruchomych, zapoczątkowanej przez Katolików, a mającej na celu zmuszenie producentów obrazów ruchomych do zachowania granic przyzwoitości i moralności. Z biura zarządu kongregacji wysłano w ostatnich dniach od 15,000 do 20,000 kart do swych członków z propozycją zgłoszenia swego udziału w tej kampanji.

POLAK PREZESEM STOW. STRAŻAKÓW W ILLINOIS.

Granite City, Ill., 22. paźdz. Franciszek J. Ratkowski, ze Steger, Ill., został obrany prezesem Stow. Strażaków w Illinois na odbytej tu konwencji.

Ratkowskiego wybrano w miejsce J. Valentine'a z Rock Island, Ill.

POGRZEB KRÓLA ALEKSANDRA I.



Rycina przedstawia moment przewożenia zwłok króla Aleksandra I z pałacu na dworzec w Belgradzie, skąd zwłoki przewiezione zostały do grobowca rodzinnego w miejscowości Topola, oddalonej o 50 mil od stolicy. Obok trumny wiezionej na armacie, postępują wojskowi, przedstawiciele różnych państw europejskich. Za trumną widać okrytych żałobą członków rodziny zabitego monarchy. Rycinę powyższą otrzymano w Chicago drogą radjową przez Londyn.

To Nie Powódz, To Był Potop!

Mówił Wczoraj Przez Radjo Redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek.

Ze stacji W.C.F.L. podczas polskiej godziny oświatowej między 6—7 wieczorem znów mówił wczoraj przez radjo redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatek. Mówił w dalszym ciągu o Polsce, z której niedawno powrócił.

W tych dniach pytano mnie, czy to prawda, że w Polsce była taka straszna powódź, jak tu gazety pisały?

Dziwne to pytanie powstało stąd, że niektórzy sądzili, że opisy o powodzi były przesadzone.

Korzystam więc z okazji, i mówię wszystkim niedowiarkom, że to, co to za powódź była i co się podczas niej działo — nie dawało się opisać, że więc to, co gazety pisały, było zaledwie słabym odbiciem rozmiarów klęski.

Wyobraźcie sobie deszcz, ale deszcz taki, o jakim biblja mówi w rozdziale o potopie.

Deszcz taki nie padał, ale lał strupami przez trzy dni i trzy noce.

Pod wpływem takiego deszczu niebywałego wezbrały stare potoki górskie i powstało mnóstwo nowych i niesłychanie olbrzymie masy wody runęły po stokach gór w doliny, żłobiąc po drodze kotliny, wyrwy potężne, pędząc olbrzymie skały, kamienie potężne staczając jak piłki.

Uprawne pola na stokach gór zamieniały się prawie w jednej chwili w szerokie rzeki spienione, kamienie, drzewa, zboża, krzaki, stogi — wszystko nagle poruszyło się i niby jakaś straszna armja żywa, z ludzi złożona, runęła po stokach na niziny.

Przerażający był widok takiego „pochodu" drzew i całych pól uprawnych, na miejscu których powstały szerokie i głębokie wyrwy.

Przed tym żywiołem nic się ostać nię mogło. Kamienne mosty, cementowe umocnienia, nasypy kolejowe ginęły, zmiatane przez żywioł. O zabudowaniach gospodarskich, a drewnianych mostach po drogach wiejskich to nawet się nie mówi.

Lud był zaskoczony. Jeżeli mówię czasem ludowi, że tu lub tam była powódź, jakiej najstarszy człowiek nie pamięta, to taka właśnie powódź była w Polsce. To nie powódź była, ale potop prawdziwy.

Przez kilka dni z rzędu nie można było skomunikować się z obszarami powodziowemi. — Rząd rzucił tam pułki saperów i dopiero przy ich pomocy można było rozpocząć ratunek.

Od tej pory, od 18 lipca, wciąż się tam ratuje lud nieszczęśliwy i ich chudoby i wciąż tego ratunku nie jest za dużo. Ostatnio donoszą wiadomości, że potrzeba jeszcze ze 20 miljonów złotych, to znaczy jakieś 4 miljony dolarów.

Pytają mnie ludzie, ile trzeba wydawać miesięcznie na utrzymanie w Polsce?

Trudno na to odpowiedzieć w kilku słowach. Najłatwiej byłoby odpowiedzieć pytaniem, ile trzeba wydać na utrzymanie miesięcznie w Chicago?

Wiecie, że są tu ludzie, którzy wydają tu nie więcej jak $50. miesięcznie, bo więcej wydać im nie wolno, bo więcej nie mają.

Są też ludzie, którzy wydają po $300 miesięcznie, ponieważ stać ich na to.

To samo dzieje się w Polsce. W Warszawie utrzymanie jest drogie, w takiej np. Gdyni utrzymanie jest bardzo drogie. W miastach mniejszych koszt utrzymania jest także mniejszy, a znów na wsi to już bardzo mały.

Zależy więc, gdzie kto mieszka a następnie zależy od wynagań.

Ale w takiej np. Warszawie rodzina z 4ch osób może się utrzymać skromnie za 50 złotych miesięcznie. Jeżeli ten sam dochód miałby kto w mniejszem mieście, to mógłby żyć nawet nieźle.

Tylko cała rzecz polega na tem, że zarobić te 500 złotych miesięcznie nie jest łatwo.

Ale znów dla tych, co nie potrzebują szukać pracy, co mają jaki-taki kapitalik, i z niego chcieliby żyć, Polska przedstawia bardzo wdzięczne pole dla inwestycji.

W Polsce wciąż brak kapitałów, więc łatwo dostać wysokie oprocentowanie.

Weźmy taką Gdynię. Tam wciąż powstają nowe dzielnice, wciąż budują domy, i wciąż brak jest mieszkań. Tam włożony kapitał oprocentowuje się w wysokości 18 procent, czyli że każdy tysiąc dolarów przynosi 180 dolarów rocznie.

Jeżeliby stać było kogo na włożenie 10,000 dolarów, to miałby z tego 1,800 rocznie czyli 150 dolarów miesięcznie. A za tę sumę już można utrzymać się w Polsce nawet nieźle, wynosi to bowiem prawie 750 złotych miesięcznie, a ja mówiłem poprzednio, że skromnie można się utrzymać za 500 złotych.

Wyższa Szkoła Św. Trójcy.

Zapewne dla wielu Alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy śmierć Brata Izydora, C.S.C., który zmarł we środę, 17go października będzie przypomnieniem dawnych czasów szkolnych. Był on jeden z oganizatorów Stowarzyszenia Alumnów. Przy Wyższej Szkole św. Trójcy śp. Brat Izydor dzielnie pracował jako nauczyciel, jako organizator różnych „drives", podczas Wojny Światowej i wreszcie jako Moderator Alumnów.

Brat Izydor urodził się w Locke Co., Michigan, 1886 roku; wstąpił do Zgromadzenia św. Krzyża, w Notre Dame, Ind. w r. 1911. W roku zaś 1914 przybył do Wyższej Szkoły św. Trójcy gdzie bardzo wiernie pracował przez siedem lat. W roku 1921 został przełożonym nad Postulatem Braci w Watertown. Wis. Następnie był przełożonym w szkole normalnej Braci Nauczycieli, w Notre Dame, Ind. W późniejszych latach swego życia uczył w Portland, Ore., New Orleains, La. i w Indianapolis, Ind. W ostatnich dwóch latach objeżdżał wschód Stanów Zjednoczonych w interesie katolickiego tygodnika „The Ave Maria."

Brat Izydor interesował się bardzo polskimi chłopcami i polskiemi tradycjami. Był to człowiek, który lubić mieć wielu przyjaciół i wiernie stał przy nich.

*

Posiedzenie Stow. Rodziców i Nauczycieli przy Wyższej Szkole św. Trójcy odbędzie się w niedzielę, 28go paźdz. o godz. 2:30 po południu w sali posiedzeń w budynku szkolnym.

*

Posiedzenie Stowarzyszenia Alumnów Wyższej Szkoly św. Trójcy odbędzie się w piątek, 26go października, o godzinie 8:15 wieczorem we Wyższej Szkole na pierwszem piętrze.

Tajfun na Filipinach.

Manila, P. I. — Nowy tajfun nawiedził środkową część wyspy Luzon. Burza, jaka szalała tam w ub. wtorek, porwała 87 ofiar w ludziach i zburzyła kilka tysięcy domów. Około 21,000 ludzi straciło dach nad głową.

Jehowa, Jahwe jest to hebrajska uroczysta nazwa Boga; Jahwe Zebaot: Pan światów.

ROSJA SOWIECKA WINI NIEMCY ZA ZAMACH W MARSYLJI.

Moskwa, 22. października. — W odpowiedzi na oświadczenie gen. Goeringa, że zamach w Marsylji był inspirowany przez elementy bolszewickie, pismo „Izwiestja" oświadcza:

— Goering nie wie prawdopodobnie, o czem wie cały świat, że centrum politycznej akcji organizacji kroackiej, która dokonała mordu na osobie króla Aleksandra mieści się w Niemczech, gdzie wychodzi również pismo kroackie, oficjalny organ tej organizacji. Do ostatniej chwili organizacja ta cieszy się całkowitem poparciem faszystowskiego rządu Rzeszy, który stara się pokrzyżować plany Francji w nawiązaniu trwałej współpracy z Jugosławją."

PANI LUPESCU WYSZŁA ZAMĄŻ.

Bukareszt, 22. paźdz. — Magda Lupescu, przyjaciółka króla Karola, którego romans z nią był przyczyną wielu komplikacyj politycznych w Rumunji, według krążących tu pogłosek, wyszła zamąż za jednego z najbliższych przyjaciół Karola.

NA POGRZEB ZAMORDOWANEGO W RYDZE ARCYBISKUPA.

Warszawa, 22. paźdz. — W pogrzebie zamordowanego w Rydze arcybiskupa prawosławnego Joanna weźmie údział delegat metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce Dionizego. Delegat wiezie ze sobą orędzie metropolity do kleru i wiernych kościoła prawosławnego na Łotwie.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Przebieg obrad na posiedzeniu rady miasteczka Cicero, które się odbyło w ub. poniedziałek, był nazwyczaj interesujący. Od zebrania tego datuje się nowa walka w łonie zarządu miasta, a podłożem tejże jest usunięcie zakulisowych rządów, które sprawował dawniej L. Cohen.

Przeciw obecnym zakulisowym rządom, wystąpiło śmiało i otwarcie pięciu głosujących urzędników, z ogólnej liczby siedmiu, a prym trzyma p. Antoni Maciejewski, superwizor miasta Cicero.

Posiedzenie zarządu rozpoczęło się jak zwykle spokojnie. Po załatwieniu bieżących spraw na nowe sprawy p. A. Maciejewski przedstawił rezolucję, żądającą zamianowania komitetu składającego się z pięciu członków zarządu: pani R. Cuchna, p. N. Hendriske, p. A. F. Maciejewskiego, p. Fr. Nowaka i p. H. Schwarzela, aby utworzyć więcej wydajną operację biur miejskich i aby poczynić pewne zmiany w osobach zatrudnionych. A ponieważ sprawa ta wymaga inwestygacji i namysłu, komitet powyższy ma być zamianowany, aby poczynił potrzebne zmiany czy zastępstwa, względnie mianowania nowych ludzi, zgodnie do potwierdzenia przez całość zarządu.

Prezydent J. Cerny orzekł, że rezolucja nie jest na miejscu i nie da jej pod głosy, pomimo żądania pięciu głosujących urzędników, z ogólnej liczby siedmiu. Lecz za chwilę na wniosek trustysa Hurt, poddał pod głosy, aby ta rezolucja oddana była komitetowi sądowniczemu, co upadło pięciu głosami do dwóch. Widząc, że nie można sprawy po swojemu załatwić, trustys Hurt stawił wniosek o odroczenie, na który padły dwa głosy, a przeciw odroczeniu pięć.

Około północy, większość urzędników oznajmiła prezydentowi i klerkowi, że jeżeli nie wypełnią swego obowiązku prowadzenia posiedzenia, jak to prawo wskazuje, że oni będą zmuszeni prowadzić posiedzenie. Wobec tego Cerny i Viterna zabrali swoje miejsce. Pan Maciejewski zażądał, ażeby głosowano nad rezolucją a Cerny sprzeciwił się temu, że nie jest na miejscu. Na odpowiedni wniosek trustys Loyda podał pod głosy. Za rezolucją głosowali: Cuchna, Hendrikse, Schwarzel, Maciejewski i Loyda, a na przeciw: Hurt i Nowak.

Podłoże całego nieporozumienia leży prawie że w jednem miejscu. Prawie cały zarząd żąda usunięcia od zakulisowych rządów p. Ed. Stejskala, któremu sprzeciwia się prezydent Cerny. Walka się więc rozpoczęła na dobre i skończyć się nie może inaczej, jak zupełną wygraną olbrzymiej większości urzędników, którzy są odpowiedzialni przed ogółem za rządy, do których zostali przez ten ogół wybrani.

Pan Maciejewski, superwizor może być pewny, że dostanie za to uznanie nietylko wśród swoich, ale i wśród obcych, za wyczyszczenie wszelkiego złego w polityce miasteczka.

Bandyci bankowi zrabowali $3,500.

Woodlawn, Ill. — Trzej bandyci napadli na tutejszy bank First National, postrzelili jednego z interesantów i uciekli z łupem wynoszącym $3,500 w gotówce.

Wypaproszyć oznacza wyciągnąć ze zwierzęcia wnętrzności.

Zator jest to nagromadzenie się i zatrzymanie lodów, płynących rzeką, tak że nie mogą dalej płynąć, powodują wylewy.

Krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

JÓZEFA RYTELNY

(Z DOMU RUTKOWSKA)

po długiej i ciężkiej chorboie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go października, 1934 roku, o godzinie 2:30 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23go października, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 4940 Carmen Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szczepan, mąż; **Gertruda**, córka; **Czesław**, syn; **Władysław, Jan i Stanisław**, bracia; **Marja, Anna i Helena** bratowe, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Philip Sadowski, Tel. Brunswick 2636. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

MARJA CZERNIK

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 3go Drzewa 1ej Róży; Bractwa 3go Zakonu św. Franciszka; Arcybractwa Pocieszenia N. M. P., i Tow. Miłość Polek, Grupa 25 Zw. Polek, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go października, 1934 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3411 N. Harding Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Feliks, mąż; **Pelagja i Eugenja**, córki; **Wiktor i Kazimierz**, synowie; **Stanisław Cwik**, zięć; **Stanisław**, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Alojzy Waśko, 5810 Higgins Ave. Telefon Palisade 2141.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i siostrzeniec nasz,

Ś. P.

KAZIMIERZ WINTCZAK

członek Tow. Rzemieślników Polskich, gr. 728 Z. N. P., — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, 5355 Fullerton Av. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, matka; **Salomea, Zofja, Józef, Róża i Jadwiga**, brat i siostry; **Stanisława Wojciechowska**, ciocia; **Wincenty Wintczak**, stryj, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 2876-2877.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JÓZEF KASPRZYK

członek Tow. Tysiąc Walecznych Gr. 877 Z. N. P., Tow. Miłość Ojczyzny Grupa 1792 Z. N. P., Klubu Jasło i Tow. Security Benefit Association Sobieski Council Nr. 1751, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go października, 1934 roku, o godzinie 8mej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4314 Henderson ul., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla Kasprzyk (z domu Wszołek), żona; **Edwin**, syn; **Emilja, Leokadja i Genowefa**, córki; **Wawrzyniec Herres**, zięć; **Jan i Wojciech**, bracia; **Bronisława i Anna**, bratowe; **Marja i Franciszka**, siostry; **Wojciech Bogacz, Wojciech Prokop i Jan Krause**, szwagrowie; **Paulina Krause**, kuzynka; **Tomasz, Wincenty i Błażej**, stryjowie; **Antonina Marek**, wujenka; **(Bartłomiej**, bra w Polsce).

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA ŁOSOŚ

(z domu Zielińska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go października, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1911 So. Kedzie Ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Florjan, Walerjan i Kazimierz, Marta i Elżbieta**, dzieci; **Marjanna**, synowa; **Jan Wojciechowski, Franciszek Ziółkowski**, zięciowie; **Ewa Pstrong i Zuzanna Słomska**, siostry; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA LESIAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go października, 1934 roku, o godzinie 10ej rano, przeżywszy lat 23 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 24go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4443 So. California Ave. do kościoła Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Józefa Lesiak, rodzice; **Stanisława, Julja, Anna, Eleonora, Irena i Loreta**, siostry; **Franciszek Kuczek**, szwagier; **Marjanna Stec i Józef Winiarski**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica, Tel. Lafayette 7781. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

GENOWEFA STACHURA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzon św. Sakramentami, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 8:30 wieczorem, przeżywszy lat 24.

Dom żałoby pnr. 5829 So. Whipple ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

WALERJA DOMINIAK

członkini Tow. Royal Neighbors Camp Królowej Jadwigi; Tow. Śś. Apostołów Piotra i Pawła,— po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go października, 1934 roku, o godzinie 3:20 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3021 So. Throop ulica do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marceli, mąż; **Bolesław, Władysława, Stefan, Czesław, Tadeusz, Jan, Mieczysława**, dzieci; **Józef Bogdnos**, zięć; **Zofja Czajka**, synowa; **Paulina Żelaskiewicz**, matka, w Polsce; **Władysława Ciesialkiewicz, Marjanna Kropiłowska i Katarzyna Czerwińska**, siostry; **Bolesław**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i ciocia nasza,

Ś. P.

ELŻBIETA DROZDOWSKA

(Betty Drust)

członkini Tow. św. Familji, Gr. No. 1 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 8:40 rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2046 Homer ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Helena, rodzice; **Józefa, Apolonja, Helena i Stanisława**, siostry; **Władysław, Antoni i Alojzy**, bracia; **Bolesław Dziemian, Aleksander Kazmierski, Henryk Sadowski i Czesław A'Drust**, szwagrowie; **Franciszka**, bratowa; bratanica, siostrzenica i siostrzeńce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Tel. Armitage 0552. 16

REZOLUCJA

Członkinie Tow. Miłość Polek, Gr. 25 Zw. Polek w Am., raczą się zebrać przed kościołem św. Wacława, we wtorek, dnia 23go października, o godzinie 9:30 rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini,

Ś. P.

MARJI CZERNIK

Rodzinie zmarłej zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Stanisława Szeszycka, prez.
Jadwiga Bloch, sekr. prot.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

61

ACROSS

1—A monstrosity
6—Plaited Scottish skirts
10—California white oak
11—A ridge of drift (geol.)
12—Exclamation of inquiry
13—A white linen vestment
14—A negative particle
16—A sheep's cry
17—New Latin (abbr.)
18—To smooth by rubbing
20—A champion of Christianity (11th C. Spanish literature)
22—Academic distinctions
24—To break short
26—Watches narrowly
28—Part of a sun dial
31—Lease
33—Writ of execution holding property
34—Post office (abbr.)
35—It is (contr.)
37—Affirmative vote
39—Exclamation of surprise
40—Denoting closeness (prep.)
41—Worth
44—An insect with wool eating larva
45—Passage ways out

DOWN

1—French silver coins
2—Rotating
3—Reflux of tide
4—Aluminum (symbol)
5—A salt bin for fish
6—The Mohammedan scripture
7—Form of the verb "to be"
8—An afternoon repast (English)
9—A fish of the herring family
15—Science of the mountains
16—Emerald (family)
15—Science of the mountains
19—American mystery writer (1809-1849)
21—Natives of Denmark
23—Percolate slowly
25—Poland (abbr.)
27—Supplies
29—Flesh of animals
30—The fist (Scotch)
32—Kingdom of Southeast Asia
36—Though (simplified spelling)
38—A high priest of Israel
40—Exclamation of surprise
42—A chopping tool
43—Utah (abbr.)

Answer to previous puzzle

ACRES DEBIT
CRIMP ARENA
HIPPOCRATES
ESE ORE APT
SP GLASS TE
HA N UP
PP PRIAM OF
RIA OUR AIR
INFLAMMABLE
STAID ORBED
MORES REEDS



NOTATKI REPORTERA

Nauczą was języka angielskiego bezpłatnie.

Dla mężczyzn i kobiet nauka języka angielskiego bez centa kosztu odbywa się w szkole Von Humboldt'a, róg Hirsch i Rockwell, w poniedziałki, wtorki i czwartki, od godziny 10 rano, lub w szkole Schley, róg Oakley i Division, w poniedziałki, wtorki i środy, od godziny 1szej po południu. Wszyscy, chcący nauczyć się czytać i pisać po angielsku niechaj z tej oferty skorzystają. Bliższe szczegóły podadzą wam w jednej ze szkół wyżej wspomnianych.

* * *

Towarzystwo Dentystów rozpoczyna zawody kręglarskie.

Chcąc urozmaicić swój program organizacyjny Towarzystwo Dentystów Polskich od przyszłego czwartku rozpoczyna sezon kręglarski w kręgielni Romeo Recreation Rooms, przy Milwaukee avenue. Amatorzy tego zdrowego i pożytecznego sportu mogą się zgłaszać w każdy czwartek wieczorem, o godzinie 10tej do wyżej wspomnianego miejsca. Dentyści będą grać w każdy czwartek wieczorem, a czem więcej będzie współzawodników tem zawody będą bardziej interesujące.

* * *

Spadł z werandy i zabił się na miejscu.

Jakób Schwartz, lat 35, zamieszkały p. nr. 2258 Clybourn avenue, wczoraj spadł z werandy na drugiem piętrze poza domem p. nr. 2658 ul. North Halsted, gdzie brał udział w zabawie urodzinowej wczoraj nad ranem. Śmierć Schwartza była natychmiastowa.

* * *

Wintczak padł ofiarą wypadku automobilowego.

Kazimierz Wintczak, lat 22, z p. nr. 2304 North Latrobe avenue, klerk, zmarł wczoraj z ran, jakich doznał gdy strącony był z motocyklu przez dorożkę przy narożniku Fullerton i Cicero avenues. Kierownikiem dorożki był Józef Nolan, lat 42, z p. nr. 4832½ ul. Madison, którego do dnia inkwestu koronera powiatowego aresztowano.

* * *

Rozpoznał tego, który obrabował jego skład bławatny.

Sol Jacobson, 3316 ul. Fulton wczoraj indentyfikował Williama Bailye, lat 25, z p. nr. 440 North Artesian avenue w biurze detektywów chicagoskich jako jednego z dwóch mężczyzn, którzy obrabowali go w składzie bławatnym p. nr. 2036 West Grand avenue, dnia 6go września.

* * *

Policjant Mudloff aresztował trzech młodych rabusiów.

Franciszek Mudloff, policjant niedawno zamianowany, wczoraj pochwycił trzech młodych rabusiów na stacji gazolinowej Standard Oil, p. nr. 2100 Greenview avenue. Sam też trójkę tą zabrał z sobą na stację policyjną przy North Damen avenue, gdzie się dowiedziano, że aresztowani zostali Michał Smoliński, lat 21, z p. nr. 2028 ul. Charleston i jego brat, Czesław, lat 19, oraz Benjamin Goczewski, lat 18, z p. nr. 2110 North Damen avenue. Po zapisaniu aresztowanych do protokółu policjant Mudloff następnie udał się na zabawę weselną swojej siostry, w domu p. nr. 2661 No. Marshfield avenue, zadowolony, że poraz pierwszy zdołał pochwycić rabusiów.

* * *

Derwiński po wypadku zmarł w szpitalu Auburn Park.

Henryk Derwiński, lat 29, z p. nr. 12338 Parnell avenue fatalnie okaleczony w wypadku automobilowym wczoraj zmarł w szpitalu Auburn Park. Gdy stracił kontrolę nad swoim automobilem najechał następnie na słup przy narożniku ulic 86tej i State. Doznał on pęknięcia czaszki.

* * *

Bal Tow. św. Józefa w sali Bold'a.

Jesienny bal urządza Towarzystwo św. Józefa, nr. 912 Z. P. R. K., w sali Stanisława Bold'a, p. nr. 6458 Milwaukee avenue, w niedzielę dnia 28-go października, o godzinie 3ciej po południu. Doborowa muzyka, śliczne upominki i zabawa jak się patrzy czeka gości.

* * *

Szukają tego, który okaleczył kalekę.

Wililam Blaine, lat 35, z p. nr. 2430 ul. West 48ma poszukiwany jest przez policję za pożganie nożem i fatalne okaleczenie Władysława Sutcliffe, lat 30, z p. nr. 2338 West 54 Place. Napadu dokonał w piwiarni p. nr. 5230 ul. West 95ta w Oak Lawn. Sutcliffe, który był kaleką, gdyż padł ofiarą wypadku automobilowego parę lat temu, okaleczony został gdy zaprotestował przeciwko słowom Blaine'a, który o kalece źle się wyrażał przy kuflu piwa.

* * *

Powiada, że został postrzelony przypadkowo.

Stanisław Jadory (nazwisko według raportu policyjnego) lat 19, z p. nr. 1812 ul. West Huron wczoraj udał się do kancelarji Dr. Mitchella Corbetta, p. nr. 1380 ul. West Lake wczoraj wieczorem prosząc o opatrunek, gdyż został lekko okaleczony kulami rewolwerowemi w lewą rękę i lewą nogę. Badany przez policjantów ze stacji przy Chicago avenue, których wezwał lekarz, Jadory powiedział, że został przypadkowo postrzelony przez osobę mu nieznaną, gdy stał przy narożniku ulic Erie i Noble. Policja zabrała go z sobą na stację policyjną i trzymać będzie do czasu przeprowadzenia ścisłej inwestygacji.

* * *

Na Staśka Godzika najechał automobil.

Stanisław Godzik, lat 8, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1737 ul. Superior został wczoraj wieczorem fatalnie okaleczony, gdy najechał na niego automobil przed domem rodziców. Automobilista poozstawił swoją małą ofiarę na bruku i odjechał. W szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu lekarze powiadają, że mały Stanisław w wypadku tym doznał pęknięcia czaszki.

* * *

Z Peoria nadeszła wiadomość o aresztowaniu adwokata polskiego.

Z Peoria, Ill., donoszą, że Stanisław Zalewski, adwokat polski z Chicago, który nie tak dawno temu w Peoria został członkiem biura inwestygacyjnego Wydziału Podatków Wewnętrznych znalazł się w więzieniu tamtejszem, oskarżony o napad z śmiercionośnem narzędziem w ręku. Policja powiada, że Zalewski usiłował włamać się do kilku pokoi w hotelu Floyd, że spotkawszy policjantów groził im zastrzeleniem.

* * *

Panna Stachora zmarła w szpitalu.

Ubiegłej soboty ofiarą wypadku automobilowego przy narożniku ulicy 47mej i Albany avenue padła panna Janina Stachora, lat 24, z p. nr. 5829 ul. South Whipple, która wczoraj ducha wyzionęła w szpitalu Evangelical.

Dla biednych miljon tonn twardego węgla.

Jeden miljon tonn twardego węgla dla biednych na zimę przy pomocy administracji zapomogowej w wielu stanach rozda Anthracite Institute. — Plan dostarczenia węgla biednym rodzinom będzie podobny do planu ubiegłej zimy.

* * *

Bondy HOLC dzisiaj na sprzedaż.

Bondy Home Owners Loan Corporation, wypłacalne w roku 1952, dzisiaj są już do nabycia w bankach, o czem donosi Field Glore and Co. i inne podobne korporacje finansowe. Bondy, te nieodwołalne do roku 1944 są gwarantowane bezwarunkowo przez rząd Stanów Zjednoczonych co do kapitału i procentu. Bondy te nie podlegają opodatkowaniu federalnemu, stanowemu i lokalnemu. Procent wypłacany będzie w dniach 1go maja i 1go listopada, każdego roku. Bondy te więc od dzisiaj może każdy nabyć po obecnej cenie, ogłoszonej na giełdzie nowojorskiej.

* * *

Przemysł detaliczny rośnie jak na drożdżach.

Przemysł detaliczny w mieście Chicago szybko rośnie, jak podaje w swoim raporcie Chicagoskie Stowarzyszenie Handlowe. Handel na polu hurtownem także cokolwiek się polepszył, fabrykanci zaś raportują zwiększenie się tak pracy jakoteż zapotrzebowania robotnika i płaca takowych jest znacznie wyższa aniżeli była rok temu.

* * *

Automobil burmistrza stanął w płomieniach.

Straż ogniowa onegdaj w 60 sekund po otrzymaniu wezwania ugasiła płomienie, które chwilowo groziły zniszczeniem automobilu, w którym jechali burmistrz Edward J. Kelly i alderman Jan Toman. Szkody były nieznaczne. Wadliwe połączenie drutów elektrycznych spowodowało pożar, który z błyskawiczną szybkością ugasili strażacy.

Dziecko porwane i pobite.

St. Paul, Minn. — Na skraju miasta znaleziono 3-letnią dziewczynkę, porwaną i pobitą brutalnie przez niewyśledzonego dotąd zwyrodnialca. Stan dziecka jest groźny.

Ks. Jakób J. Strzycki Prałatem.



W dniu wczorajszym, lotem błyskawicy rozeszła się w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, w dzielnicy Brighton Park, wieść, iż jej proboszcz X. Jakób J. Strzycki, został wyniesiony do godności szambelana papieskiego.

Jego Eminencja X. Kardynał Jerzy Mundelein powiadamiając X. Strzyckiego o tym zaszczycie, powiedział, że ten honor papieski spotkał go za umiejętne kierowanie parafją śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników i za wierną służbę i gorliwą pracę dla dobra dusz pieczy jego powierzonych. Inwestytura nowego prałata odbędzie się w niedzielę, dn. 11go listopada, w połączeniu z poświęceniem nowo dobudowanego skrzydła powiększającego kościół śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, nad którym praca jest na ukończeniu. Będzie to uroczystość jakiej jeszcze w Brighton Park nie było. Odbędzie się ona z nadzwyczajną okazałością. Nowy prałat X. Jakób J. Strzycki jest wychowankiem Wojciechowa. Z tej parafji wyszedł, w niej się wychował. Jest abiturjentem i czynnym alumnem Kolegjum św. Stanisława Kostki, tej najstarszej polskiej wyższej uczelni dla chłopców w Chicago. Jest także członkiem Polskiego Koła Katolickiego (Catholic Circle). W niedługiej przyszłości X. Strzycki święcić będzie srebrny jubileusz kapłaństwa. Cieszy się rodzina X. Strzyckiego z tego zaszczytu, jaki ją spotkał i cieszy się cała parafja, albowiem ich duszpasterz przez wyniesienie go do godności szambelana, począwszy od 11. listopada będzie mu dozwolone nosić szaty barwy fioletowej. Mamy więc dotąd dwóch polskich prałatów i trzech polskich szambelanów.

Z Uroczystości Tow. Im. Generała Hallera, Grupa 2222 Z. N. P.

Tow. im. Gen. Józefa Hallera, gr. 2222 Z. N. P. święciło wczoraj podwójną uroczystość mianowicie: dziesięciolecie założenia i poświęcenie sztandaru amerykańskiego. Towarzystwo to składające się z byłych towarzyszy broni armji generała Hallera wytknęło sobie za cel główny kultywowanie idei wolności, jak również niesienia bratniej pomocy swym członkom, a podkreślić należy, że przy tem towarzystwie rozwija się jedyny do niedawna w Chicago polski klub piłki nożnej „Wisła". Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Szczepana, o godz. 2:30 po południu, gdzie ks. proboszcz Szczepan Bubacz poświęcił sztandar i wypowiedział zastosowaną do okoliczności naukę. Po nabożeństwie pomaszerowano do sali Stankiewicza, gdzie wykonany został program. Najpierw podano potrawy których donoszeniem zajęły się nadobne kelnerki w strojach krakowskich. Po posiłku p. Józef Ćwik zagaił program pięknem przemówieniem powitalnym. Przemawiali: ks. Szczepan Bubacz, p. Jan Singer, prezes Gminy 120 Z. N. P., konsul p. Juljusz Szygowski, dyrektor Z. N. P. Aleksander Sobota, p. Stanisław Krygowski i prezes Tow. im. Gen. Hallera p. Stanisław Stachura. Atrakcją programu było rozwinięcie sztandaru. W taki to sposób towarzystwo im. Gen. Hallera, gr. 2222 Z. N. P. oddało wczoraj cześć swym weteranom z walk o niepodległość Polski, jak również swym założycielom i wszystkim tym, którzy pomni wzniosłych celów tego bratniego towarzystwa, wytrwale pracowali i pracują nad jego rozwojem. Był na wczorajszej uroczystości żeglarz p. A. Bohomolec, który wraz z por. Jerzym Świechowskim w małej łodzi „Dal" przepłynęli ocean Atlantycki. Porucznik Bohomolec podczas wojny światowej służył w pierwszym pułku Szwoleżerów Polskich w Armji Polskiej we Francji. Por. Bohomolec dokonał rozwinięcia sztandaru.

Po pięknych i do serc słuchaczy trafiających przemówieniach, udano się do sali górnej, gdzie odbyła się zabawa taneczna. Zarząd towarzystwa im. Gen. Józefa Hallera, gr. 2222 Z. N. P. tworzą następujący urzędnicy: J. Stachura, prezes; J. Sieczkowski, wiceprezes; J. Kosicki, sekr. prot.; W. Sierżęga, sekr. fin.; M. Górski, kasjer. Przebieg uroczystości wczorajszej miał charakter imponujący i budujący. Nastrój na sali panował miły i serdeczny. Za tak umiejętne pokierowanie uroczystością zasłużył sobie na szczere uznanie i podziękę komitet, który sprawnie ze swego zadania się wywiązał.

Nowy Dom Misyjny Księży Zmartwychwstańców.

Księża Zmartwychwstańcy, za łaskawem zezwoleniem władzy diecezjalnej w Albany, N. Y., otworzyli nowy Dom Misyjny w Castelton on the Hudson, N. Y.

Przełożonym został zamianowany ksiądz Władysław Bartylak, C. R.; dyrektorem Misyj: ksiądz Władysław Zapała, C.R., a nadto do pomocy w pracy misyjnej przydzieleni zostali księża: Kazimierz Guziel, C. R. i Józef Pruszyński, C. R. Oprócz tego są tam Bracia: Stanisław Gliński, C. R. i Adam Hejżyk, C. R. Adres: The Resurrection Fathers, Castelton on the Hudson, N. Y.

SĘDZIA JARECKI JEST "DOBRYM SKAUTEM!"—MÓWIĄ SKAUCI.



Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki obchodził 55tą rocznicę urodzin. Pokój sędziego zapełniono kwiatami. Skauci sprezentowali ogromnych rozmiarów "birth day cake", gubernator Horner ze Springfield przysłał gratulacje. Osobiście życzenia składali: były gubernator Edward Dunne, szeryf Meyering, klerk powiatowy Robert Sweitzer, powiatowy rekorder Clayton F. Smith, szef klerków wyborczych Jan Rusch i J. Tauer, asystent szefa, w imieniu wszystkich pracowników Komisji Elekcyjnej, porucznik Witold Bogucki w imieniu Związku Oficerów i Weteranów Armji Polskiej, Komisarze elekcyjni Maguire, Mabel Reinecke i Harry Lipsky, Henryk Marski i wiele innych.

W ubiegłą sobotę sędzia Jarecki (po prawej stronie) odbierał gratulacje od (z lewej ku prawej stronie) Jana Longa, Wojciecha Youngblocha, Williama DeChanta i Edwina Maasa, którzy z Robertem Peterson i Bernardem Phelanem, (w tylnym rzędzie) znajdują się na rycinie wyżej podanej.

Sędzia Jarecki zaskoczony niespodzianką, wzięcznie za wszystko wszystkim podziękował, poczem zabrał się do prcay, gdyż wyborcy są już za plecami i trzeba było pracować, kończącej rok dwunasty w urzędzie sędziego powiatowego.

Skauci przybyli z oddziału 885go z parafji św. Alfonsa, dla których sędzia Jarecki w sezonie letnim dużo dobrego zrobił przez wyekwipowanie ich obozu letniego w Palatine i zaopatrzenie takowego w piece, etc. Tort smaczny i wielki upiekł Packey Schwartz, dyrektor wyżej podanego oddziału skautów amerykańskich.

Z WOJCIECHOWA

W środę, dnia 17go października o godzinie 5ej po południu w pięknie przybranej kwiatami świątyni św. Wojciecha, X. proboszcz Kazimierz Gronkowski, połączył dozgonnym węzłem małżeńskim wychowankę tejże parafji, córkę pioniera śp. Bernarda L. Maciejewskiego i Doroty Maciejewskiej, którą ongiś X. proboszcz chrzcił, Felicję Irenę z panem Edmundem Wojtasiak.

Panna Felicja ukończywszy szkołą św. Wojciecha, następnie pobierała nauki w Akademji Najśw. Rodziny u Sióstr Nazaretanek, a dalej na Uniwersytecie De Paul. Miłego usposobienia, wzorowo wychowana przez wdowę matkę, jest powszechnie znaną i lubianą co świadczyły rzesze przyjaciół obecnych w kościele na ślubie młodej pary.

P. Edmund Wojtasiak jest jedynym synem dawnych osadników South Chicago Ludwiki i Michała Wojtasiaków. Po ukończeniu klas elemetarnych uczęszczał do szkoły wojskowej. Dziś pełni funkcje audytora w wielkiej firmie farb. Jest jednym z młodszych energicznych popularnych młodzieńców Magdalenowa.

Romans młodej pary jest urzeczywistnieniem pragnień ich rodziców. Matka bowiem pana młodego drużbowała na weselu swej przyjaciółki pani Doroty Maciejewskiej. A więc rodziny tembardziej cieszyły się na weselu swych jedynaków.

W orszaku ślubnym brali udział: Damą honorową była p. Korina Brzek; pierwsza parą: panna Helena Grupa z p. Hieronimem Kushemba; drugą parą: panna Leokadja Racinowska z p. Wład. Rydeckim; trzecią parą: panna Estella Drabczyńska z p. Wład. Andziewiczem; czwartą parą: panna Elżbieta Michalik z p. Hieronimem Wojtasiak. Mistrzami ceremonji byli panowie: Leon Nowobielski, Władysław Nowobielski, Józef Kocanda i p. Józef Hudak.

Strój pani młodej był skromny. Cienki atłas pięknie uwydatniał krój sukienki. Długi tren koronkowy połączony z czapeczką tworzył welon. Strój pań był koloru jasno brunatnego kombinowanej z ciemno brunatnym strojem. Bukiety chryzantemowe. Kostjumy były nabyte u pani Jaworskiej.

Do ołtarza w takt marszu Lohengrina, który grał organista p. W. Prusinowski, prowadził w zastępstwie zmarłego ojca pani młodej, jej chrzestny ojciec pan Antoni Górecki, prezes browarni Białego Orła. „Veni Creator" i „Ave Maria" odśpiewała bliska przyjaciółka pani Sulalja z Pettkoskich Paczkowksa.

Po ceremonji kościelnej, goście zajechali do sali Pułaskiego, gdzie czekała na nich prawdziwa uczta. Blisko tysiąc gości było tam przyjętych przez młodą parę i ich rodziców, iście po staropolsku. Stoły uginały się pod ciężarem smacznych potraw i łakoci przyrządzonych znakomicie przez europejskiego kuchmistrza p. A. Irlę. Były to gody a gody niezwykłe.

Doborowa orkiestra p. Wład. Żulawińskiego z Wojciechowa wzywa na tany a więc starzy i młodzi przy dźwiękach polskich melodyj hasają aż braknie tchu. Szły pary po parach, hucznie i wesoło aż do białego rana. Wrzał taniec i muzyka a młodej parze wszyscy życzą szczęścia i zdrowia.

Przy pierwszej kolacji przemówił X. proboszcz K. Gronkowski składając życzenia, radził młodym kierować życie swe wzorem ich rodziców. Później wieczorem kiedyśmy znowu biesiadowali, toastmistrzem był X. Ed. Sonnenfeld. Złożywszy swe gratulacje, powołał X. Krakowskiego, dalej dr. Leona Czaję. Następnie alderman Jan Łagodny. W końcu ojciec chrzestny p. Antoni Górecki dołożył swe szczere rady i błogosławieństwo młodej parze.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Subjekci sklepowi wygrali strajk.

West Frankfort, Ill. — Dwutygodniowy strajk klerków w tutejszych sklepach zakończył się w sobotę kompletnem zwycięstwem strajkujących. Pracodawcy zgodzili się na ich wszystkie żądania.

Sześciu Nowych Prałatów.

J. E. Kardynał Jerzy Mundelein ogłosił dotychczas pięć lein ogłosił dotychczas sześciu kapłanów wywyższonych zostało do godności monsignorów. Z ostatnich, których jeszcze nie wymieniliśmy są: ks. M. J. Sullivan, proboszcz parafji Zmartwychwstania Pańskiego; ks. M. J. Klasen, proboszcz parafji św. Grzegorza, ks. T. J. Bobal, Czech, proboszcz parafji śś Cyryla i Metodego i Ks. Jakób Strzycki, proboszcz parafji śś. Pięciu Braci Paloków i Męczenników.

Trzy ofiary ekspozji.

Winnipeg, Man. — John C. Collinson, doradca ustawodawczy rządu prowincji Manitoba, spalił się żywcem w eksplozji, jaka nastąpiła przy instalowaniu pieca olejowego w jego rezydencji. Zginęli również dwaj robotnicy.

Nowi Przyjaciele Niemiec Odbyli Zebranie w Chicago.

W wielkiej sali balowej w hotelu Palmer House wśród flag amerykańskich i niemieckich oraz malowanych znaków nazistowskich przeszło 1600 nowych przyjaciół dzisiejszych Niemiec zebrało się ubiegłej soboty wieczorem, w dziesiątą rocznicę tejże organizacji.

Gdy urzędnicy tej organizacji, która posiada filje w całym kraju, określił cel zebrania walnego, przystąpiono do programu. Organizacja ta, jak tłómaczył przewodniczący, istnieje „jedynie dla zawiązania przyjaznych stosunków Niemiec do Stanów Zjedn."

Przed zebraniem odbyła się parada w sali balowej przy udziale mężczyzn i kobiet w różnych kostjumach nazistowskiej Germanji.

Główną mowę wygłosił Dr Hubert Schnuch, krajowy fuehrer (lider) przyjaciół, który przy okazji podał swoje niezadowolenie z „żydowskiego prześladowania Niemiec w Stanach Zjedn.", starał się nakłonić zebranych do wspólnego frontu w przeciwdziałaniu wpływom żydowskim.

Według programu przemawiali także Walter Kappe, redaktor niemieckiego pisma w Nowym Jorku; F. Gissibl, lokalny fuehrer i Dr. J. R. Jaeger, konsul generalny Niemiec w Chicago.

PREZYDENT OTRZYMAŁ STOPIEŃ DOKTORA PRAW.

Williamsburg, Va., 22. października. — Nazywając edukację „wspólnikiem rządu", Prezydent Roosevelt przepowiedział tu w sobotę, że profesorzy i uczeni będą w dalszym ciągu grali wybitną rolę w rządzie.

Okazją do przemówienia Prezydenta było uroczyste nadanie mu stopnia doktora praw w historycznem Kolegjum „William and Mary", najstarszego kolegjum w Ameryce.